

Obraz ziem polskich czasu Wielkiej Wojny w powieści lat 1914–1923

Wprowadzenie

W tekście zrekonstruuje kolejno powieściowy obraz dworu, miast i miasteczek, a także wsi w czasie Wielkiej Wojny. W obrębie każdego z tych większych obrazów wprowadzone zostanie dodatkowe rozróżnienie, motywowane odmiennością zaborową. W ten sposób charakterystyka mieszczaństwa galicyjskiego sąsiadować będzie z interpretacją tej samej grupy społecznej z Królestwa Polskiego, co umożliwi wprowadzenie perspektywy porównawczej, a przynajmniej tworzenie równoległych portretów sfer społecznych w poszczególnych zaborach. Zwłaszcza na ziemiach należących do zaboru rosyjskiego i austriackiego, proza dotycząca zaboru pruskiego jest ilościowo skromna.

Czy tekst literacki może stanowić wiarygodne źródło historyczne¹? Mogę stwierdzić, że próba potraktowania tekstu literackiego tak, jakby był on historycznym źródłem, określiła dobór materiału i sposób mojej pracy. W artykule przywołuję powieści mniej znane. Perspektywa historyczna zdecydowała także o zawężeniu ram chronologicznych – analizuję powieści, które powstały w trakcie wojny i tuż po jej zakończeniu, badam zatem prozę ukazującą się w latach 1914–1923 (często przesuwam datę końcową o rok lub dwa). Zależy mi zatem na prezentacji literatury, która powstaje jako bezpośrednia reakcja na cywilne doświadczenie wojny – nie została zmediatyzowana przez późniejsze konwencje, na które wpływ ma także pamięć, w tym zbiorowa. Status takiej literatury najbliższy jest chyba statusowi źródła historycznego.

O zmianach w sposobie ukazywania wojny na przestrzeni dwudziestolecia pisze Mirosław Lalak. Jak twierdzi, doświadczenie Wielkiej Wojny zostało

¹ Por. klasyczny tom *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978.

w latach 20. – niepodległościowego entuzjazmu – zawłaszczone przez optymistyczne kody symboliczne: patriotyczny-heroiczny i przygodowy, później w latach 30. powraca trauma, także ze względu na rozczarowanie odzyskaną Polską². Teza wydaje się w pełni słuszna w odniesieniu do frontowego doświadczenia wojny. Obraz wojny ukazanej z perspektywy, by tak rzec, pozafrontowej w prozie, która powstała w latach 1914–1918 i w okresie tuż powojennym nie potwierdza do końca opinii Lalaka. Dlatego wart jest osobnej analizy. Staram się zatem odnaleźć teksty literackie, które opowiadałyby o zwyczajności wojennej – interesować mnie będzie w tej pracy wyłącznie zapis Wielkiej Wojny poza linią frontu³.

Mój artykuł będzie nosić charakter surowego raportu z lektur. Podejmę przede wszystkim próbę ich esencjalnego przedstawienia i postawię pytania, jak w mniej znanej literaturze o doświadczeniu wojny zaznacza się wywołana przez to doświadczenie społeczna zmiana.

Materiałowy charakter mojej pracy oraz jej opisowość zbliżają ją do rozważań Marii Olszewskiej – *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*⁴, z tym jednak, że ja zawęziłem materiał do prozy fabularnej, ewentualnie quasi-fabularnej, podczas gdy autorka prezentuje niemal wszystkie gatunki i rodzaje twórczości wojennej.

Istotna w przyjętej przeze mnie optyce jest perspektywa międzyzaborowa, staram się nie tylko zestawiać wizje życia społecznego poszczególnych warstw na ziemiach należących do różnych mocarstw, lecz chciałbym także postawić inne problemy: wzajemnego postrzegania się reprezentantów odmiennych zaborów, przesuwania granic i wojennych dyslokacji. Dlatego cenny wydaje mi się punkt widzenia przyjęty w pracy Krzysztofa Stępnika *Rekonesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*. Autor rozważa wojnę jako zjawisko z dziedziny komunikacji literackiej⁵, uwzględnia podziały światopoglądowe Polaków tego czasu.

Szukam zmian wywołanych przez wojnę, które miałyby szerszy społeczny charakter. Dlatego moje rozważania pozostają odrębne od perspektywy przyjętej przez Dorotę Kielak w rozprawie *Wielka wojna i świadomość przełomu*⁶,

² M. Lalak, *Proza lat 1914–1939 wobec wojny i sposobów jej wyrażania*, w: *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.

³ *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013.

⁴ M. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska lat 1914–1919 wobec I wojny światowej*, Warszawa 2004.

⁵ K. Stępnik, *Rekonesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997.

⁶ D. Kielak, *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura polska 1914–1918*, Warszawa 2001.

która tytułową kategorię analizuje, odwołując się do powieściowych biografii modernistycznych wrażliwców, jak *Hrabia Emil* czy bohater *Chimery* Struga. Ja świadomość wojny staram się odczytać w znacznej mierze z literatury popularnej badanego okresu, w ten sposób chciałbym odpowiedzieć na pytanie, jakie literackie obrazy rzeczywistości społecznej, wzorce społeczne trafiały do zwykłego czytelnika, pokrywając się prawdopodobnie z jego wyobrażeniem świata.

Interesuje mnie zatem zwyczajność Wielkiej Wojny na ziemiach polskich. I tylko na tych terenach. Jest to perspektywa inna od przyjętej przez badaczy, analizujących zjawisko wojny w literaturze polskiej w kontekście literatury środkoeuropejskich, takie podejście prezentują autorzy szkiców zebranych w tomie *Przed i po. Wielka Wojna w literaturach Europy Środkowej i Wschodniej*⁷.

I. Dwór

Uwaga wstępna

Dwór znany z *Pana Tadeusza*, *Nad Niemnem*, romansów Rodziewiczówny i Heleny Mniszek stanowi najbardziej skonwencjonalizowaną przestrzeń polskiej literatury. Staje się miejscem umownym, nasyconym znakami i symbolami tradycji. Zacierają one, podobnie jak typowa dla przedstawienia dworu półbaśniowa konwencja romansu, granice prawdopodobieństwa, realistycznego wiernego odtworzenia⁸.

Nie inaczej jest w literaturze I wojny. Czy powieść dworkowa tego czasu może stanowić wiarygodny dokument społeczny? Wszystko wydaje się kwestią postawienia określonych pytań badawczych. Analizując obraz dworu w literaturze popularnej, dotyka się w istocie problemu jego znaczenia dla wyobraźni zwykłych czytelników. Można rozważyć kwestię, czy dwór nadal stanowi dla nich centrum świata, czy w czasie Wielkiej Wojny jest wciąż ostoją patriotyzmu. Odsyłałoby to wówczas do problemu „symbolicznej kondycji” ziemiaństwa w dobie I wojny światowej. Pozostaje pytanie o społeczne

⁷ *Przed i po. Wielka Wojna w literaturach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. H. Gosk, E. Paczoska, Warszawa 2015. Inne prace o Wielkiej Wojnie, na które warto wskazać: *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, red. E. Łoch, K. Stępnik, Lublin 1999; *Literatura wobec I wojny światowej*, M. Olszewska, J. Zacharska, Warszawa 2000. Poświęcony Wielkiej Wojnie numer czasopisma „Przegląd Humanistyczny” – „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 6.

⁸ Najlepszą pracą o poetyce romansu dworkowego wydaje mi się rozprawa A. Martuszewskiej *Jak szumi Dewajtis? Studia o powieści Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989.

usytuowanie dworu: czy znajduje się w centrum świata, czy na jego ubo-
czu – w przestrzeni coraz mniej istotnej, do której spychałyby go szybciej
modernizujące się warstwy społeczne?

Dla znacznej części ziemiaństwa kresowego to nie wojna, a rewolucja stanowi-
ła kluczowe doświadczenie. Powstaje pytanie, jak oddzielić oba dyskursy – wojny
i rewolucji – gdzie przebiega między nimi granica i czy jest ona uchwytana
w analizowanych tekstach literackich. Temu, w moim przekonaniu ważnemu,
problemowi poświęcam osobną część pracy, w której analizuję tylko teksty
dotyczące ziemiaństwa na Kresach.

Dwór czasu Wielkiej Wojny – centralne ziemie Polski

Gustaw Daniłowski, związany z PPS, legionista, autor utworów dotyczących
rewolucji 1905 r., nie należy z pewnością do typowych twórców romansu. Tym
bardziej zastanawia w jego dorobku powieść *Tętent*⁹.

Tętent realizuje może nieco pogłębiony schemat, który można by określić
jako „przybyli ułani pod okienko”. Jan Borsza, Galicjanin, legionista, oficer kawa-
lerii ze stacjonującego nieopodal pułku, odwiedza dwór, w którym zamieszkuje
samotnie Królewiczka Alina. Jej mąż wyjechał nie na wojnę, ale w poszuki-
waniu zysków w głąb Rosji. To zestawienie patrioty galicyjskiego i Królewia-
ka, ugodowca, pragmatysty skupionego na osiągnięciu korzyści materialnych jest
charakterystyczne dla wielu utworów, których autorzy sympatyzują z legionami.
Do wskazanej opozycji obecnej w powieściach ze wszystkich sfer społecznych
będę jeszcze wielokrotnie powracał.

Uwagę zwraca tytułowy symbol. Dosłownie tytuł nawiązuje do tętentu
cwałującego konia, drzenie ziemi uruchamiające metaforę erotyczną oznacza
przybycie kawalerzysty do dworu. Staje się także symbolem miłosnego zespolenia,
pulsowania krwi, które towarzyszy aktowi seksualnemu. Dopiero na zapis tego
najbardziej intymnego doświadczenia nałożone zostają inne sensy o wymiarze
społecznym i politycznym. Galop konia wywołujący drzenie ziemi przywodzi
na myśl *Wesele* i tętent koni od krakowskiego gościńca, który – w pierwszych
latach wojny – rozlega się w Królestwie i w przekonaniu aktywistów legionów
powinien obudzić ze snu przywiślański kraj. W ten sposób opisywane w szeregu
śmiałych scen erotycznych miłosne zjednoczenie Galicjanina i Królewiczki
zyskuje wykładnię metaforyczną. Staje się symbolem połączenia ziem polskich.

Sama przestrzeń dworu ma w tym przypadku charakter konwencjonalnie
umowny, stanowi w powieści scenerię-atrapę dla miłosnych przeżyć bohaterów.

⁹ G. Daniłowski, *Tętent. Powieść współczesna*, Kraków 1919.

Zupełnie odmienna wizja dworu w Królestwie zaprezentowana została w powieści Józefa Weysenhoffa *Noc i świt*¹⁰. Rudniki mieszczą się w samym centrum podzielonej przez zaborców Polski – w Radomskim. Właściciel dworu Litwin Gmibut i jego żona rodowita radomianka Aniela stanowią swoiste zaprzeczenie bohaterów *Tętentu*. Stateczni już i dojrzały, choć niepozabawieni jeszcze uroku odchodzącej młodości. Dwór stanowi miejsce spotkań intelektualistów i pisarzy (w chwili wybuchu wojny odbywa się tam właśnie takie spotkanie). Nic dziwnego zatem, że wojna nie może pojawić się w świecie Weysenhoffa, związanego ze stronnictwem narodowym, w postaci cwałującego legionisty. Wieść o niej przynosi tajemniczy wędrujący mnich. Postać wywiedziona z głębi tradycji, odsyłająca do odległych czasów, może pierwszych Piastów. Jest to znak, który świadczy o doniosłości dziejowej chwili, zapowiada zjednoczenie, ale jednocześnie nie wzywa do walki. Stanowi przecież symbol jakiejś bliżej nieokreślonej misji – pokoju i miłości.

Rudniki wydają się w porównaniu ze scenerią *Tętentu* o wiele bardziej realistyczne. Dwór stanowi nie tylko przestrzeń symboliczną, ale zachowuje także znaczenie jako ważny ośrodek gospodarczy. Rudniki położone, jak wspomniałem, na ziemi radomskiej łączą tradycje rolnicze i przemysłowe. Właściciel majątku nie tylko uprawia ziemię, lecz także kieruje pracą wielkich pieców odlewniczych. Warto postawić pytanie: jakim przemianom podlega to wyobrażenie arkadii modernizacyjnej w toku opowieści o wojnie? Autor nie udziela odpowiedzi. Ukazuje osadę na początku i końcu powieści tuż przed odzyskaniem niepodległości w niemal niezmienionej kondycji. Tak jakby mimo nowoczesnego charakteru dwór i folwark sytuowały się poza historycznym czasem. Dlatego ramy opowieści ziemiańskiej w *Nocy i świcie*, mimo pozorów zachowania realizmu, pozostają w równie lub w większym stopniu umowne, co atrapowa sceneria *Tętentu*.

Już z zestawienia *Tętentu* i *Nocy i świtu* wyłania się kluczowa opozycja dla powieści czasu Wielkiej Wojny. Można mówić o dwóch jej modelach, które nazwę aktywistycznym i pasywnym. Odpowiadają one dwóm kluczowym orientacjom politycznym Polaków na ziemiach polskich: legionowej i endeckiej, prorosyjskiej. Kategorie te określają – będę to dalej także pokazywał – obraz rzeczywistości społecznej zawartej w całej prozie o cywilnym doświadczeniu wojny, wpływają na sposób kreacji bohaterów, symbolikę zawartą w tekście i światopogląd utworu¹¹.

¹⁰ J. Weysenhoff, *Noc i świt. Powieść historyczna współczesna*, Warszawa 1924.

¹¹ Zapożyczam te pojęcia z pracy Henryka Zielińskiego *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1985. Ponieważ mój tekst ma charakter historycznoliteracki, oba pojęcia próbuję przełożyć

Akcja *Sąsiadów*¹² Jana Turnaua dzieje się w Galicji, w okolicach Radostowej. Utwór rozpoczyna się podobnie jak w *Czaharach* Rodziewiczówny – od pogrzebu zasłużonego obywatela ziemskiego. Wtedy czytelnik poznaje pannę Zofię Waldek, która po śmierci ojca, obejmuje samodzielne rządy w folwarku. O szlachciankę, w której żyłach płynie domieszka krwi niemieckiej, stara się arystokrata z sąsiedniego majątku – Stefan Grzędziński.

Fabula *Sąsiadów* jest naiwna, jednak w moim przekonaniu w najbardziej wyrazisty sposób pokazuje problemy, z jakimi spotyka się ziemiaństwo w okresie wojny. Choć pozornie nic wielkiego się nie zmienia, wojna wprowadza do tego zhierarchizowanego świata dynamikę. Na początku postrzelony kuzyn Edzio Grzebski, rozprzedaje (grzebie) swój majątek ziemski, lokując go w różnych niepewnych transakcjach. Większość z intratnych okazji związana jest z przedwojenną gorączką. Grzebski inwestuje na przykład w dostawy związane z fortyfikacją Modlina w sąsiednim zaborze.

Po wybuchu wojny ziemianie wyjeżdżają do Wiednia. Tam przenosi się akcja powieści. Zgodnie z konwencją literatury popularnej, topografia miasta zostaje zaledwie zarysowana – jej kluczowy punkt to kościół polskiej emigracji. Bohaterowie spacerują i na wiedeńskich ulicach spotykają tylko siebie nawzajem. Jednocześnie jednak uważnie nasłuchują wieści z kraju, przede wszystkim wyczekują na wiadomości z rodzinnych stron, dotyczące tego, które majątki zostały zrujnowane przez przemarsz wojsk i podupadną. Wojna zmienia hierarchie, w płynny sposób określa nowy status poszczególnych partii towarzyskich. Zrujnowanie Kamienia, siedziby Grzędzińskich sprawia, że arystokratka, matka Stefana patrzy przychylniejszym okiem na pannę Waldek. Odwieczna powieściowa giełda matrymonialna funkcjonuje w inny sposób, otwarty na wojenną zmienność.

Zakończenie jest jednak tradycyjne. Po powrocie z frontu Stefana i Zosi z Wiednia, para bierze ślub. Małżonkowie rozpoczynają wspólną pracę w majątku Waldeków – pracę dla dobra nowej nadchodzącej Rzeczypospolitej, mającą

na wykładniki utworu literackiego. Pomocne są dla mnie prace zawarte w tomie szkiców Krzysztofa Stępnika *Rekonesans...*, w którym autor analizuje transpozycję poglądów politycznych na wyobrażenia literackie pisarzy związanych z danymi opcjami politycznymi (szczególnie: *Legenda kresowa Legionów*, *Orientacja rosyjska*, *Kontestacja postaw młodzieży w publicystyce Narodowej Demokracji*). Przedmiotem zainteresowania badacza jest publicystyka, w mniejszym stopniu – powieść. Model pasywistyczny i aktywistyczny będzie charakteryzowany w dalszym toku analizy. Nie chciałbym definiować tych wzorców już na samym początku. Niech dookreślą je analizy poszczególnych powieści.

¹² J. Turnau, *Sąsiedzi. Opowieść ziemiańska*, Lwów 1920.

przyspieszyć jej zmartwychwstanie. Dla tego zadania Stefan porzuca wojaczkę. Wydaje się, że normy świata ziemiańskiego wytrzymały spotkanie z uruchomioną przez wojnę zmiennością. Czy rzeczywiście?

Najtrudniej jest charakteryzować świadectwa literackie z zaboru pruskiego. Są one nieliczne. Doświadczenie wojny nie zostaje w nich wyrażone zazwyczaj wprost, tylko częściowo uzasadnia to historia – Wielkopolska nie była objęta działaniami zbrojnymi. Kiedy dzieje się akcja powieści *Honor* Macieja Wierzbińskiego¹³? Przed wybuchem konfliktu, w trakcie jego trwania? Na ostatniej karcie widnieje informacja, że powieść ukończona została w kwietniu 1917 r. *Honor* to pojęcie wprost wyjęte z propagandy niemal każdej armii. Bohaterowie wyruszają na tajemnicze manewry, pojawia się motyw nadziei na rychłe odzyskanie Polski. Jednocześnie już na początku autor wskazuje na wpływ cenzury¹⁴.

Założmy, że akcja utworu Wierzbińskiego rozgrywa się w czasie I wojny. Jak wtedy należałoby odczytać znaczenie fabuły? Młode pokolenie ziemiaństwa utraciło honor – ma wyraźny problem z tożsamością, staje się junkierstwem. Młodzi zamienili honor na tani splendor, którego próbują przysporzyć sobie, wyjeżdżając do Berlina, by brylować w tamtejszych pseudo-salonach, kawiarniach i domach rozpusty. W powieści oglądamy świat oczami starca Kornela, odsuniętego od wpływów na majątek Sosnówka, mieszkańca wieży. To on i jego sługa eks-sekretarz, a także ksiądz z miejscowej plebanii Włóczek, pamiętają o utraconych wartościach ziemiańskich, utożsamianych z polsnością. Kwintesencję powieści stanowi scena, w której jeden z rezydentów dworu w Sosnówce, eks-sekretarz urzędu poznańskiego, mieszkaniec wieży, wyciąga z szuflady mapę Poznania, zamiast niemieckich nazw widnieją na niej polskie, w centrum miasta znajduje się Plac Wolności.

Opowieści literackie z zaboru pruskiego pozostają odrębne. Na tym etapie pracy nad tekstami, prowokować one mogą wyłącznie pytania.

* * *

Świat powieści ziemiańskich z trzech zaborów: Królestwa, Galicji i zaboru pruskiego pozostaje pozornie niezmieniony. Wojna nie wkracza bezpośrednio

¹³ M. Wierzbiński, *Honor*, Poznań 1918.

¹⁴ Z pierwszych stron powieści: „Zresztą idąc za jej życzeniem autor złamałby pióro na wstępie, bo na jaki bądź szlak zapuściłby się ów śmiałek, wszędzie spotkałby tablicę z napisem nie wolno! I przestępca karany będzie według paragrafu... itd.” i: „Tak wielkopolskiemu autorowi nic nie wolno. Zewsząd czyha nań trabant z ostrzem zdidy w serce i w kieszeń wymierzonym więc... biedak wyzionął ducha zanim się narodził”. *Ibidem*, s. 18.

do rzeczywistości ziemiańskiej, nie narusza jej fundamentów. Zmiana wiąże się ze stopniowym wprowadzeniem dynamiki w przestrzeń hierarchii.

Wojna ujawnia kondycję symboliczną dworów. Warto zauważyć, że żaden z nich (może poza tekstem Weysenhoffa) nie stanowi residuum wartości patriotycznych, ukazywane są raczej związki ziemiaństwa z państwami zaborczymi – Wiedniem, Berlinem, interesy w głębi Rosji. Dyskurs patriotyczny jest tym, co wymaga rozbudzenia przez Innego (przybysza) lub przywrócenia przez ostatnich obrońców rodu. Ziemiaństwo w momencie wybuchu pierwszej wojny nie może być obsadzone w tradycyjnej dla niego roli naturalnego strażnika tradycji. I to w przypadku zarówno siedziby arystokratycznej, jak i małego szlacheckiego dworku (*Tętent*). Być może rolę tę utraciło lub traci na rzecz innych warstw społecznych.

Następny rozdział historii tej warstwy społecznej napisała już nie wojna, a rewolucja. Dlatego osobną część tekstu poświęcam dworom na Kresach Wschodnich, stawiając wspomniane już wcześniej pytanie: w którym miejscu i w jaki sposób kończy się w tych tekstach narracja o wojnie, a zaczyna o rewolucji.

Dwór na Kresach wschodnich: granica między Wielką Wojną a rewolucją

Powieść *Na Podolu* Artura Gruszeckiego przedstawia jeszcze sytuację sprzed i tuż po wybuchu wojny¹⁵. Nazwy Kirgiz, Ałtaj, nawiązania do Czerkiesów i Tunguzów tworzą egzotyczną aurę tytułowej krainy, w której wyczuwa się już oddech Azji. Wypada żałować, że autor poskąpił czytelnikom opisów przyrody, szczególnie wielkich stepowych pól zbóż; jęczmień, pszenica, owies, gdy zawieje wiatr, szumią w inny sposób.

W świecie odciętych od ziem centralnych właściciel majątku Tarnopolski ulega powoli wynarodowieniu, opowiada się za ideą roztopienia polskości w morzu narodów słowiańskich. Sytuację zmienia przybycie do Sowirodu nowego praktykanta rolniczego z Galicji. Jest on w istocie emisariuszem, który rozpoczyna zbiórkę pieniędzy na legiony i werbowanie ochotników wśród polskiego ziemiaństwa. Mężczyzna pozyskuje przychylność pań domu: żony Tarnopolskiego i córki, panny Cesi. W finale powieści Czesław przekonuje do polskości samego właściciela majątku, budząc w nim dawno zapomniane uczucia patriotyczne.

¹⁵ A. Gruszecki, *Na Podolu. Romans współczesny*, t. 1–2, Warszawa 1927. Utwór wydany został trochę później, bo w 1927 roku. Nie udało mi się znaleźć informacji o przebiegu pracy nad powieścią, ani o wcześniejszych wydaniach. Wydaje mi się jednak, że tekst mógł powstać wcześniej – wskazuje na to stylistyka, motywacja pisarza (po cóż pisać taką powieść dziewięć lat po wojnie).

Zastanawia konstrukcja głównego bohatera, Czesława Darzypolskiego. Nosi on w sobie cechy zarówno aktywisty legionowego, jak i bohatera prozy narodowej. Z jednej strony entuzjazm patriotyczny, oddanie idei, brawura, z drugiej stateczność, racjonalizm, umiejętność pragmatycznego myślenia. Czesław ujeżdża najdziksze azjatyckie konie w majątku, a jednocześnie, śledząc buchalteryjne księgi, odkrywa nadużycia popełniane przez zarządców majątku Rosjan, w ten sposób zdobywa uznanie pana domu i wzbudza w nim niechęć do Moskali. Emisariusz legionowy powołuje się w swoich dyskusjach na argumenty endeckie – narody w jego retoryce „budzą się”, „marnieją”, „dzielą się na kulturalne i barbarzyńskie”, „degradują się” czasem¹⁶, stanowią biologiczny żywioł. Bohater zdolny jest racjonalizować swoje instynkty narodowe, ale nie pozostaje od nich wolny: „obawiam się, że przeze mnie przemawia antagonizm narodowy”, lub „wspomniałem może, że przez niechęć rasową, ale ten człowiek wydaje mi się podejrzany”¹⁷.

Czym można tłumaczyć hybrydyczność tej postaci i jej światopoglądu? Jak się wydaje Podole, to nie tylko kraniec dawnej Rzeczypospolitej, ale także kraniec obowiązujących w czasie Wielkiej Wojny polskich dyskursów politycznych. To jakby przestrzeń trzecia, która nie stanowi domeny żadnego ze światopoglądów¹⁸, paradoksalnie mogą się one tu łączyć. Autor wysyła na obce, egzotyczne ziemie Podola bohatera, stanowiącego swoisty polityczny substrat polskości legionowej i endeckiej. Wobec wynarodowienia Tarnopolskiego problem wyboru opcji politycznej, tak żywy na ziemiach Królestwa i Galicji, traci znaczenie.

W tekście nie ma jeszcze zapowiedzi rewolucji. Pojawia się ona w utworze *Verte* Heleny Miniszek¹⁹. Powieść rozpoczyna się od przybycia z Riwery do wołyńskiej siedziby ziemiańskiej zwanej Warownią – Elży Gorskiej, trzydziestoletniej wdowy, która ucieka na Wołyn przed wspomnieniem niedoszłego romansu z angielskim dyplomatą polskiego pochodzenia, Arturem Dareniewskim. W Warowni Elża poznaje prostodusznego Tomka i zostaje jego narzeczoną. Mimo wieku – 32 lata – bohater przypomina tytułowego młodzieńca z *Pana Tadeusza*.

Warownia wydaje się – wreszcie w literaturze Wielkiej Wojny – idealnym wcieleniem siedziby polskości, z panem Cezarym, który nieustannie tłucze cybuchem o podłogę, ze starym powstańcem i Sybirakiem Krywejką. Położona

¹⁶ *Ibidem*, t. 1, odpowiednio s. 53 i 101.

¹⁷ *Ibidem*, t. 1, s. 69, 70.

¹⁸ „Patrząc na zdziwienie pana, mam wrażenie, że przybyłem na jakąś wyspę odciętą od świata i ludzi”. *Ibidem*, t. 1, s. 94.

¹⁹ H. Miniszek, *Verte* (1921), Łódź 1989.

w samym środku lesistego Wołynia jest jakby miejscem przeniesionym z innej przestrzeni – mitu, jak pisze autorka: „świat zatrzymał się na progu tego boru”²⁰.

Pierwsze wieści o mającej nadejść wojnie docierają tutaj w pierwszy dzień Wielkanocy, czyli na kilka miesięcy przed 28 czerwca 1914 roku. Rezurekcja stanowi w Warowni odnowienie symbolicznego przymierza z miejscowym ludem, po mszy panowie rozdają jedzenie z wozów. Wtedy pada zapowiedź nadejścia wojny. Obraz harmonii panów i ludu psuje, oprócz wieści o mającej nadejść wojnie, widok pijanej starej chłopki, która, by przypodobać się państwu, wykonuje na ich życzenie błazeński, poniżający taniec. Było to: „i dzikie, i strasznie biedne”²¹. Warto zwrócić uwagę, że wraz z zapowiedzią konfliktu mocarstw pojawia się w utworze Mniszkówny antycypacja rewolucyjnej frenezji: widok pijanej tańczącej Rusinki stanowi zapowiedź szaleństwa rabowania dworów. Oba dyskursy – wojny i rewolucji – zostają zatem uruchomione jednocześnie²².

Po wybuchu wojny bohaterka często podróżuje do Warszawy, w której próbuje bez powodzenia przekonać się do roli sanitariuszki. Tomek powędrował do legionów. Elża nie może jednak zapomnieć o Arturze, który z dyplomaty przedzierzgnął się w kapitana brytyjskiego pancernika. Typowa dla romansu opozycja między mężczyzną światowym (Arturem) a rodzimym prostolinijnym szlachcicem (Tomek) zostaje w *Verte* (tytuł można odczytywać wieloznacznie, także jako odwrócenie schematu) przepisana na dwie odmienne wizje wojny – odległą, pobudzającą wyobraźnię, romantyczną i pełną rozmachu, która toczy się na froncie zachodnim i wojnę ubogą, prowincjonalną, na froncie wschodnim. Stanowi ona jakby lokalny aneks do wielkich odległych działań. Wymusza postawy patriotyczne, więzi Elżę na wiele lat w roli narzeczonej bohatera – legionisty.

Ostatecznie bohaterka podejmuje decyzję niezgodną z konwencją prostolinijnego romansu, nakazującą wybór „rodzimego” szlachcica. Porzuca Warownię, zrywa narzeczeństwo z Tomaszem i w poszukiwaniu Artura wyprawia się na objęty wojną zachód Europy. Razem z nią czytelnik podziwia uniformy i błyszczące mundury w ekspresie Berlin-Bazylea, parowce najeżone wyłotami armat w Neapolu, a w porcie Port-Said, pancerniki płynące z Bombaju wypełnione hinduskim wojskiem. Elża ocalała, ponieważ miała odwagę, by

²⁰ *Ibidem*, s. 63.

²¹ *Ibidem*, s. 109.

²² „Z wojny to nie kpjicie panowie, bo jak mówi Chmielnicki, w «Ogniem i mieczem» – dzień sądu idzie przez Dzikie Pola, a gdy nadejdzie zadyvytsija wsij swit bozjy”. *Ibidem*, s. 127.

przekroczyć tradycyjne nakazy wpisane w powieść dworskową. Bohaterka odnalazła na zachodnim froncie Artura, który powrócił do kariery dyplomaty, i zamieszkała z nim w Anglii. W tym czasie zaczynają nawiedzać ją tajemnicze sny – o kobiecie, która tańczyła niegdyś błazeński taniec, a teraz bije dziadka patriotę, o więzach otaczających Warownię, płaczących ludzkimi łzami. Wkrótce potem dociera do niej wiadomość o wybuchu rewolucji i egzekucji dworów na Wołyniu. „Jakie to szczęście, jaki to cud, że ciągle zwlekając [ze ślubem z Tomkiem – przyp. Ł.P], ocalałam od...”²³

Jeszcze w Warowni Elża podejmuje tradycyjną misję kobiet ziemiańskich: próbuje uczyć miejscowych chłopów, ale nie ma do tego zajęcia przekonania. W jednej ze scen widzimy śmiałe zaloty dziewczyny folwarcznej i parobka, które toczą się podczas lekcji o polskich władcach.

Dopiero praca przewodniczącej Koła Kobiet Polskich w Anglii przyniesie bohaterce satysfakcję – „z nizin społecznych biją cuchnące opary”; „teraz działać chce się z inteligencją i dla inteligencji”²⁴. To interesująca kwestia, na ile na kreację bohaterki wpływa wyobrażenie o podejmowanych w czasie wojny polskich misjach dyplomatycznych.

Wojna stanowi zatem dla Elży wyzwolenie. Pozwala kobiecie przyjąć nową – starą społeczną rolę. Starą, bo opartą na zasadach opiekuńczości, ziemiańskiej idei patronactwa; nową, bo realizowaną w zupełnie innym, dyplomatycznym, cudzoziemskim kontekście. By ocalić i „wymancypować” (na miarę zachowawczego romansu) Elżę, autorka odwraca schemat powieści popularnej, ale musi powstrzymać się przed dokonaniem innego odwrócenia – karty historii z dziejów wojny na dzieje rewolucji. Obie narracje, jedna przedstawiona w *Verte*, o zdobywanej przez kobietę podczas wojny autonomii, i druga „zaniechana” w tej powieści – o kresie ziemiańskiego świata, który, wiemy to z *Požogi Kossak-Szczuckiej*, obsadził kobietę ze sfer ziemiańskich w czasie rewolucji w wołyńskiej Warowni w roli strażniczki gniazda rodowego i właściwych mu wartości, muszą pozostać osobne²⁵. Jednocześnie warto zasygnalizować, że opowieść Mniszek o wojnie zapowiadająca rewolucję dotyka sfer tabu, o jakich nie mówi literatura ziemianek, które przeżyły bunt chłopski na Kresach. Wielokropek po „ocalałam od” jest znaczący.

Przywołam jeszcze jedną powieść, problematyzującą tę ważną, szczególnie dla historii ziemian, granicę między doświadczeniami historycznymi.

²³ *Ibidem*, s. 358.

²⁴ *Ibidem*, odpowiednio s. 368 i 367.

²⁵ Z. Kossak-Szczucka, *Požoga. Wspomnienia z Wołynia 1917–1919* (1922), Katowice 1990.

Trudno zlokalizować, w jakiej przestrzeni kresowej znajdują się Poręby z powieści *Pożar* Stefana Kiedrzyńskiego²⁶. Utwór – choć należy do prozy popularnej – rozpoczyna się sugestywnym opisem ziemi zrujnowanej długim trwaniem wojny. Epicka panorama obejmuje także przestrzeń mieszczącą się pod powierzchnią ziemi, w której spoczywają tysiące ciał żołnierzy poległych w walce o miejscowe wzgórze. Po raz pierwszy destrukcja wywołana przez wojnę wkracza tak wyraźnie do prozy opartej na schematach romansu ziemiańskiego.

W *Pożarze* dwór sytuuje się na uboczu – ale wielkiego cmentarzyska, jest jedynym ośrodkiem życia w tej okolicy. Przetrwał dzięki temu, że miejscowy ziemianin opłaca się kolejnym wojskom. Do dworu Turgamenckich przedziera się Nieznajomy – Jan Gordon. Postać ta stanowi wcielenie znanego już motywu emisariusza. Jan Gordon nie jest jednak wysłańcem legionowym, ale dezerterem z Legionów, przedziera się przez front, by odwiedzić Alicję, z którą zaręczył się w Warszawie na początku wojny – w dniach demokratycznych uniesień i wzruszeń²⁷.

Pożar opisuje, jak wspomniałem, przekształcanie wojny w rewolucję. Najpierw Gordon podsłuchuje głosy zmęczonych żołnierzy z obu armii, którzy narzekają na wojnę, potem w chłopskiej karczmie jest świadkiem wezwania do palenia dworów.

O ile wojna przypomina wielkie nekropolis, o tyle rewolucja jest emanacją podziemnego świata poległych. Sama akcja rabowania dworów przedstawiona została jako przebudzenie bestii, która ostatecznie przybiera kształt fantastycznego zwierzęcia – „długiego węża o tysiącach serc i zgniłej barwie i zakrzywionych szponach”²⁸. Korowód ten tworzą zbuntowani chłopci. Wąż o zgniłej barwie stanowi w narracji Kiedrzyńskiego rodzaj chtonicznego bóstwa; wychodzi ono z ziemi z wojennych cmentarzy²⁹. Rewolucja nie nosi w sobie żaru, ale trupi jad wojny.

Pochód dociera do siedziby Turgamenckich. Narrator nie szczędzi frenetycznych opisów przemocy, kolejno od uderzeń siekierą giną mieszkańcy dworu. Alicję ratuje przed gwałtem i śmiercią Gordon. Dziewczyna, wdzięczna

²⁶ S. Kiedrzyński, *Pożar. Powieść*, Warszawa–Kraków 1919.

²⁷ „Pan sądzi, że pozostało to samo, co było w 14 roku. Ten entuzjazm, ten wzmógłony patriotyzm itp. Lata wojny uczyniły jednak swoje. Dzisiaj my wszyscy jesteśmy inni ludzie niż wówczas. Wojna nauczyła nas patrzeć trzeźwo i oceniać wypadki według ich wartości”. *Ibidem*, s. 208.

²⁸ *Ibidem*, s. 247–249.

²⁹ Por. praca D. Sajewskiej, *Nekroperformans. Kulturowa rekonstrukcja teatru Wielkiej Wojny*, Warszawa 2016.

narzeczonemu, wyznaje mu miłość. Para znajduje schronienie w pobliskim miasteczku, na plebanii u księdza Zajączka. Stamtąd Gordon i dziewczyna ruszą do Petersburga do jej ciotki.

Istotny jest sam moment pożegnania z księdzem Zajączkiem:

„Co cię mają zatłuc mój chłopcze – rzekł ksiądz – dla ciebie wojna się skończyła, a dla mnie dopiero się zaczyna – Ja pierwszy z kolei”³⁰.

W przywołanej scenie następuje zmiana podmiotu historycznego. Kończy się narracja o wojnie, jej bohaterem był dotąd legionista Jan, a zaczyna opowieść o rewolucji na Kresach. Ksiądz Zajączek i ziemianie, którzy zostaną na Kresach, będą jej bohaterami i ofiarami. Opis przewrotu musi poczekać na osobną narrację.

Po scharakteryzowaniu przebiegu fabuł przywołanych powieści można stwierdzić, że literatura przedstawiająca obraz ziemiaństwa separuje doświadczenie wojny i rewolucji. Pierwsze z nich potrafi zmieniać ten świat, drugie przynosi jego zagładę.

II. Miasto

Analizę zacznę od obrazu wielkich miast z zaborów rosyjskiego i austriackiego – Warszawy i Krakowa, których życie i przemiany w czasie Wielkiej Wojny znalazły najbardziej wyraziste zaświadczenie w tekstach literackich. Następnie moja charakterystyka obejmie Poznań, Łódź, Lublin a także Lwów, by dojść do portretów i symbolicznego znaczenia prowincjonalnych miasteczek na ziemiach polskich.

Kraków czasu Wielkiej Wojny

Łuk, obok późniejszej, wydanej w 1935 r. *Soli ziemi* Józefa Wittlina, stanowi najważniejszą powieść o polskim doświadczeniu Wielkiej Wojny³¹. Myślę, że artystyczną rangą i znaczeniem podjętych problemów przerasta nawet utwór Wittlina.

³⁰ S. Kiedrzyński, *op. cit.*, s. 312.

³¹ J. Kaden-Bandrowski, *Łuk* (1919), Kraków 1981. Nie ma tu miejsca na pełną bibliografię. Klasyczną rozprawą poświęconą twórczości autora *Generała Barcza* pozostaje monografia Michała Sprusińskiego: *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971; o *Łuku* zob. s. 101–124.

Analiza *Łuku* pod kątem obrazu społeczeństwa musi budzić wątpliwości. Czy z idiomatycznej, naznaczonej bólem historii głównej bohaterki Marysi Miechowskiej można wyciągać sensy, które miałyby znaczenie ogólne, odsyłałyby do losu zbiorowości, przynajmniej mieszkańców Krakowa (tam rozgrywa się akcja powieści)? Trudno mi rozstrzygnąć.

„Nie jestem ładna, ale jestem miła”³² – tak rozpoczyna się powieść. Prolog jest w niej najważniejszy. Przedstawia on ostatni dzień przed wybuchem wojny. Bohaterowie spotykają się w kawiarni, opijając zakończenie roku w konserwatorium muzycznym. Nie jest to grupa młodopolskich artystów, postaci może: artystów. Kaden portretuje postaci należące do światka naprawdę rzadko ukazywanego w polskiej powieści. Są to bowiem przyjezdni do Krakowa – nauczyciele z ambicjami na doktorat, absolwenci i wykładowcy Uniwersytetu – nie Jagiellońskiego, a Ludowego, który przygotowuje do pracy pedagogicznej. Jest wśród nich także aktorka podrzędnych scen – Janina.

Autor – to znamienne – rezygnuje w opisie ze znanych z twórczości Żeromskiego klisz obrazujących inteligencję zawodową: misyjności i cierpiętnictwa, sentymentalizmu i poczucia niespełnienia. Marysia Miechowska, jej mąż Zdzych i inni potrafią cieszyć się życiem – brak przypisania do wyraźnego miejsca w strukturze społecznej Krakowa wywołuje w nich z jednej strony kompleksy („na szczęście nie należymy do żadnej śmietanki... Inteligencja, wolnomyśliciele, biedacy i jak my, biorą śluby w drugim końcu miasta...”³³), z drugiej daje jednak poczucie wolności. Dużą rolę już w pierwszych partiach powieści odgrywają sygnały świadczące o radości czerpanej z seksu, co nie oznacza swobody erotycznej.

Przedstawiona grupa nie mieści się ani w formułach literackich filistra, ani artyści, ani inteligenta społecznika, choć z wzorców właściwych każdej z tych kategorii czerpie po trochu. Wydaje mi się, że jest to opis zupełnie nowego podmiotu, nieobecnego dotąd chyba w polskiej literaturze, czego świadomość ma sam autor. Podsuwa tropy związane z kulturą niemiecką – w trakcie pijatyki bohaterowie grają i śpiewają podmiejskie pieśni Schuberta.

Dlaczego ten podmiot wydaje się tak ważny w kontekście Wielkiej Wojny? To on stanie się pierwszym „naturalnym” odbiorcą retoryki legionowej. W dyskurs legionów wpisana jest idea egalitaryzacji, entuzjizm patriotyczny zrównywać powinien wszystkie stany. W powieści widzimy pierwsze dni patriotycznego święta po wybuchu wojny, karnawału (w którym uczestniczyli także Alina,

³² J. Kaden-Bandrowski, *op. cit.*, s. 5.

³³ *Ibidem*, s. 163.

Turgamencki i Gordon z *Pożaru* Stanisława Kiedrzyńskiego). Tak wygląda on w *Luku*:

Ciągle się rodzi... Wczoraj siedziała Janina na zebraniu koło hrabiny. Teraz wszystko jedno ksiądz, socjalista, magnat... Nowa era – i będzie Polska... Tylko trzeba na to zbierać...³⁴.

Marysia i Janina uczestniczą w kweście, podczas której rzeczywiście zwracają uwagę dostojnych krakowskich panów z wyższych sfer. Po opuszczeniu przez Zdzicha (nie wstępuje on jednak do Legionów, a zostaje powołany do regularnej armii austriackiej – władze płacą w niej żołd pozwalający Zdzichowi utrzymać żonę i syna), bohaterka uznana zostaje za kobietę samotną, jak napisałby to Kaden – „bezpieką”. Jej los w niewielkim stopniu łączy się w powieści z losem innych kobiet opuszczonych przez mężów. Pozostaje prywatny; znów nasuwają się pytania, czy i w jaki sposób można stworzyć na podstawie prozy Kadena portret społeczności Krakowa.

Wszyscy bohaterowie doświadczają zmiany wywołanej przez wojnę. Nie potrafią jednak określić jej przebiegu ani znaczenia.

Zresztą – cedził powoli Smolarski – żeby jeszcze jakiś postęp był w tym ludzkim czasie, można by sądzić przeszłość... Ale gdzie pan widzi ten postęp?!³⁵

Zmiana dokonuje się, nie ma jednak ani celu, ani kierunku. Przypomina ona łuk, zakrzywienie rzeczywistości, początek błędnego koła.

Ważne wydaje się zestawienie prologu i dalszej części powieści. W prologu, jak już pisałem, sportretowana została nowa grupa społeczna w mieście. Sytuuje się ona w wyraźniej opozycji wobec starego zhierarchizowanego Krakowa (nazwijmy go „patrycjuszowskim”). To ten podmiot może stać się sprawcą zmiany, dalsza część powieści jest jednak zapisem jego rozpadu. Przedstawiona w prologu grupa, pozbawiona młodych mężczyzn, przestaje właściwie istnieć. Marysia zostaje sama. Sama i wydana na pożądliwe spojrzenia starszych mężczyzn. Nieobjęci powołaniami do wojska, mogli oni pozostać w Krakowie i pełnić swoje wysokie (z perspektywy Marysi) stanowiska. Wojna w mieście, choć składa na początku demokratyczną obietnicę, w istocie jest triumfem panującego porządku i utrwalonego ładu. Stanowi zmianę, która dotyka tych najsłabiej osadzonych w rzeczywistości, nie zmienia natomiast krakowskiej hierarchii, wydaje się ją potwierdzać. Znamienny jest jeden z ostatnich obrazów

³⁴ *Ibidem*, s. 68.

³⁵ *Ibidem*, s. 288–289.

w powieści. Autor ukazuje posiedzenie pierwszego polskiego sejmu w Krakowie. Tuż po obradach leciwi posłowie ustawiają się w długiej kolejce do łazienki: „Ile to się nerki napracują, przy tych uchwałach narodowych”³⁶.

Łuk jest historią kobiety, osamotnionej mężatki, która oddaje się kolejnym mężczyznom, ostatecznie zachodzi w ciążę z szesnastoletnim Adolfem Karowskim. Miechowska dokonuje aborcji w przededniu odzyskania niepodległości. Jej los opowiedziany został bez patosu. Charakterystyczny wydaje się sposób doświadczania przez Marysię (i inne postaci) świata:

Tak samo przecież w sercach ludzkich miejsca ubywa a wrażeń coraz więcej. Stare rzeczy się zapomina, a nowe nie wiadomo gdzie podziac³⁷.

Nadmiar nowych rzeczy po krótkim okresie niepodległościowego entuzjazmu z początku wojny nie ekscytuje, wywołuje raczej obojętność, rodzaj oddzielenia od świata, którego bohaterka nie rozumie i w którym nie potrafi znaleźć sobie miejsca. Obojętność wiąże się z poczuciem bezwolności. Marysia oddaje się pierwszemu mężczyźnie, potem następnemu. Obojętność odbiera jej podmiotowy status. Marysia w coraz większym stopniu zaczyna odczuwać siebie przedmiotowo, przygląda się z boku sobie i losom swojego „upadku” (cudzysłów także w powieści). Oddzielona od swojego istotnego ja, społeczna postać Marysi, zredukowana do roli samotnej kobiety szukającej wsparcia, do atrakcyjnego kobiecego ciała, ulega instrumentalizacji. Zostaje wprawiona w cyrkulacyjny ruch wywołany przez wojnę³⁸ (oto zmiana bez kierunku, która jest błędnym kołem). Bohaterka zmienia mężczyzn albo raczej mężczyźni zmieniają ją, zmieniają się ludzkie relacje, które w powieści mają wyłącznie nietrwały, zależny od koniunktury charakter i nigdy nie są bezinteresowne.

W powieści dostrzegamy próbę odzyskania przez bohaterkę siebie w nowej sytuacji. Paradoksalnie jednak nie dokonuje się to przez silny podmiotowy akt – ten motyw pojawi się dopiero w końcu utworu – ale przez próbę wyłączenia z wojennej cyrkulacji, znalezienia sobie bezpiecznego statycznego azylu. W ten sposób można interpretować decyzję Miechowskiej o przeniesieniu się do domku Karowskich, położonego po drugiej stronie kolei, na peryferiach Krakowa. Karowscy uznali, że swoje już przeżyli, spłacili też ojczyźnie trybut w postaci wieloletniego pobytu na Syberii i postanowili oddzielić się od nowych

³⁶ *Ibidem*, s. 468.

³⁷ *Ibidem*, s. 259.

³⁸ Odwołuję się do analizy zjawiska cyrkulacji kobiecego ciała w czasie wojny, problemu kobiety jako „monety wymiennej”, zjawiska przedstawionego w pracy Ingi Iwasiów *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*, Szczecin 2004, s. 98–125.

wydarzeń. Żyją w świecie wywiezionych z Syberii rytuałów. Każdego dnia po powrocie z urzędu do domu na krakowskim Salwatorze pan domu przywdziewa katorżniczą bluzę i zaczyna przekopywać po raz kolejny przydomowy ogródek. Piłsudski jest dla niego wyłącznie wielkim mistykiem Wschodu.

Próba ta nie udała się Miechowskiej, nawet tu zostaje potraktowana przedmiotowo. Marysia ma umożliwić Karowskim ucieczkę od wyzwań historii i życie w bezpiecznym świecie. Rodzice stręczą jej syna Adolfa, by ten, zajęty związkami ze starszą kobietą, nie wstąpił do Legionów.

Znaczną część powieści stanowi opis romansu trzydziestolatki z nastolatkiem. Równie ważna wydaje się sceneria, w której romans się toczy. Powieść pozostaje uboga w realia. Zaczyna rozgrywać się za łukiem mostu kolejowego, za wiaduktem, w peryferyjnej części miasta, skąd bohaterka spogląda na roziskrzony Kraków. Adolf i Marysia wędrują często na kopiec Kościuszki, który przypomina teraz tylko „wygasłego Wezuwiusza”. Najważniejszy jest jednak obraz przejeżdżających przez wiadukt pociągów. Ich stukot, wprawia cały dom Karowskich, a metaforycznie cały świat przedstawiony w powieści, w nieustanne drżenie. To odpowiednik tętentu z powieści Daniłowskiego. Nieustanne drganie wywołuje rozchwianie rzeczywistości przedstawionej w powieści. Najlepiej oddają to metafory zaczerpnięte ze słownika erotycznego. Tak było w *Tętencie*, tak jest i w *Łuku*. To wyimki z opisów nocy spędzonych przez Marysię z Adolfem w domku na Salwatorze:

Z czarnej głębi towarowych wrywał się ten sam okrzyk, który był zawołaniem miłości ich obojga...

— A – a – a... – Ryczeli stłoczeni przy otworach żołnierze³⁹

— Patrz, patrz! Wali się świat – mówił, gdy spoczywali w uścisku pierś o pierś, a po torze co parę minut pełził nowy pociąg, pełen żelastwa i wojska⁴⁰.

Drżenie ziemi wywołane przez pędzące pociągi łączy się z drżeniem ciał w miłosnym uścisku. Wojnę frontową i jej cywilne doświadczenie łączy jeden i ten sam rytm. W drżenie, ruchomą tektonikę wywołaną przez odległą wojnę wprawiony zostaje podmiot ekscentryczny wobec tradycyjnego silnego porządku, pozbawiony w nim miejsca, samotna teraz kobieta ze sfery przyjezdnych w Krakowie. To ona najsilniej podlega prawom wojny, która pozbawia ją i tak niepewnego miejsca w rzeczywistości, sprawia, że zaczyna podlegać prawom cyrkulacji. Wielka Wojna na froncie wprawia zatem w ruch rzeczywistość

³⁹ J. Kaden-Bandrowski, *op. cit.*, s. 415.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 401.

cywilnego Krakowa, fale drgania rozchodzą się od miejsc peryferyjnych miasta – nieprzypadkowo na początku powieści, jeszcze w konserwatorium muzycznym, pojawia się przedmiot-symbol: wprawiony w ruch metronom.

Cyrkują także inni bohaterowie, którzy wchodzi w mniej lub bardziej formalne związki. Dawne różnice statusów przestają obowiązywać, o nowych relacjach mówi się jeszcze wstydliwie, omija się je eufemizmami. Profesor Ciągiewicz, uzasadniając swój romans z byłą służącą Nastką, teraz wzbogacącą na prowadzeniu domu publicznego, damą upozowaną na arystokratkę kresową – powie „jakoś to unormowałem”⁴¹. Sięga także po argument wojennej demokracji „mówimy sobie z Nastką po imieniu”⁴².

Wiara w odzyskanie ojczyzny już nie krzepi bohaterów, nic nie obiecuje. Dyskurs patriotyczny, idealizm przemielony przez maszyny propagandowe nowoczesnej wojny, produkujące setki obrazków z Beliną, staje się zdewaluowany i bezużyteczny. Znamienny jest motyw wdowy po poecie legioniście Zatorskiej, która nieustannie zabiega o wydanie patriotycznych wierszy męża, chcąc w ten sposób nadać jego śmierci heroiczne znaczenie:

Spuściznę duchową po bohaterze... Kogo to obchodzi? A nowych bohaterów tak dużo przybywa wciąż, że nie wiem, czy Zatorska znajdzie dla swego tak łatwo miejsce?...⁴³

Niemówność nadawania sobie nowego znaczenia, przy jednoczesnej dewaluacji dawnego porządku rodzi obojętność, bezwolność. A następnie cynizm. To rodzaj świadomości czasu wojny, obecny w wielu innych powieściach, który każe nie traktować obowiązujących zasad i norm w sposób poważny. Liczą się inne, ukryte za pozorami dawnych wartości, związane z materializmem, pragmatyzmem. Wojna zatem oznacza nie tyle zniesienie przedwojennych zasad społecznych, co wprawienie ich w ruch, drżenie, które sprawia, że z norm ucieka znaczenie, pozostają tylko wydmuszki dawnych reguł, wypełnione wewnątrz przez zupełnie odmienną, mniej wzniosłą świadomość. Cyniczny styl Kadena, który wyrasta z doświadczenia wojny, znajduje w jego powieściach głębsze uzasadnienie. Pozory obowiązywania dawnych pojęć wyznaczonych przez minioną aksjologię zasygnalizowane zostają w tekście cudzysłowami, w ten sposób, około 1918 r. według czasu powieściowego, bohaterka myśli o swoim „upadku”. Na końcu pozostaje jej tylko świadomość pustki – „mam wrażenie, że lekko mi, ale już nigdy do żadnego brzegu... Tylko będę płynąć –

⁴¹ *Ibidem*, s. 257.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 258.

płynąć⁴⁴. Płynąć to ostatecznie pozbyć się wiary w stałą aksjologię i uznać przekonanie o trwałych fundamentach życia za naiwność. Na progu niepodległości bohaterka rozpoczyna starania o zdobycie koncesji na prowadzenie trafiki. Próbuje być bezwzględna jak inni:

Teraz nie ma czasu na biedę ani na małe gospodarstwo...⁴⁵

Istotnie – czyż nie byłoby lepiej żyć tak, jak przedstawiła to matce... A nie wiedząc, nie schnąć na pieprz w jakimś wiernym małżeństwie, z którego się wszyscy śmieją⁴⁶

Jak pisze Dorota Kielak⁴⁷, wojna nie oznacza całkowitego przełamania powieściowych i obyczajowych konwenansów, powoduje raczej ich pęknięcie. Mnie jednak wydaje się, że równie adekwatne jest pojęcie desubstancjalizacji – wyciekania sensu z norm, które choć pozornie nadal obowiązują, tracą dla bohaterów znaczenie.

Kraków przedstawia też Stefan Żeromski w powieści *Charitas*, stanowiącej trzecią część trylogii zatytułowanej *Walka z Szatanem*⁴⁸. Oba utwory można przeczytać jako dyptyk. Powieść Żeromskiego ukazuje początek wojny w Krakowie, akcja *Łuku* biegnie od wybuchu światowego konfliktu aż do początku niepodległości.

Domek, który wynajmuje po przybyciu z Włoch do Krakowa główna bohaterka *Charitas* Celina Śnicowa do złudzenia przypomina Salwator Karowskich:

Nieopodal od owej furtki ogrodowej przebiegał wysoki plant kolejowy w mieszkaniu słychać było wciąż świsty i turkoty pociągów⁴⁹

Bohaterowie przyglądają się z wiaduktu przejeżdżającym wagonom.

W powieści Żeromskiego próżno jednak byłoby szukać nawet śladu legionowego entuzjazmu. Początek wojny, przysięga złożona przez legionistów

⁴⁴ *Ibidem*, s. 448.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 453.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 454.

⁴⁷ D. Kielak, *op. cit.*, s. 36–58.

⁴⁸ S. Żeromski, *Charitas* (1919), Kraków 1948. Na trylogię składają się jeszcze wydane w 1916 r. *Zamięć* i *Nawracanie Judasza*. Akcja tych powieści obejmuje czasy sprzed wybuchu wojny. Żeromski rozpoczął pracę nad *Charitas* już po 1914 r. – data ukończenia na ostatniej stronie powieści i *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Eile, S. Kasztelowicz, Kraków 1976, s. 459.

⁴⁹ S. Żeromski, *Charitas...*, s. 170.

przedstawiona zostaje w sposób groteskowy i pamfletowy⁵⁰. Podobnie ukazane zostały krakowskie instytucje niepodległościowe. Niegodziwiec Granowski, znany z dwóch poprzednich części *Walki z Szatanem*, szybko odnajduje przyjaciół w NKN, w którym zasiadają skompromitowane persony, chcące oczyścić się przez udział w ruchu niepodległościowym.

Na bohatera idealistę, typowego dla twórczości autora *Ludzi bezdomnych*, pasowany zostaje Jasiołd, młodzieniec rodem z Siedlec, który wraz z legionem wschodnim odmawia złożenia przysięgi na krakowskich błoniach. Zostaje w rezerwie w Krakowie i rozpoczyna pracę w cegielni.

Jego platoniczną relację uczuciową z Celiną Śnicową można uznać za prefigurację związku Miechowskiej i Karowskiego. Celina to bohaterka początku, a Marysia – końca wojny. Kobieta z *Charitas* ciągle pozostaje w ramach obowiązujących norm społecznych i konwencji, choć powieść autora *Dziejów grzechu* nie stroni od prowokacji – Jasiołd, zamieszkujący pokój na strychu w kamienicy, w której mieszkanie wynajmuje Śnicowa, jest świadkiem jej nocy miłosnej z przybyłym na urlop mężem.

Świat początku wojny trzyma się zatem ram konwencji, choć został wprawiony już w ruch, tak jak w *Luku* Kadena-Bandrowskiego. Jest to jednak na razie tylko ruch przedmiotów, a nie zinstrumentalizowanych społecznie, oddzielonych od swojego istotnego „ja” podmiotów. Celina

Kupowała tedy, co tylko zobaczyła w sklepach: kołnierz futrzany, mufkę, parasole i parasolki, walizki, obuwie, notesy, wyroby ze srebra, łyżki, noże, widelce, małe zegarki, zapalniczki i papierosnice – aczkolwiek nie paliła tytoniu – mydła, kosmetyki, bieliznę dla dziecka i mnóstwo łakoci wszelkiego rodzaju⁵¹.

Rzeczy te Śnicowa widzi w sklepach. Skąd nagle bierze się ich taka obfitość? Czy przybywają do Krakowa w wyniku ewakuacji, pospiesznych wyprzedazy dóbr? W rzeczywistości Krakowa z *Charitas* pojawiają się już ślady rozchwiania, cyrkulacyjnego ruchu, który tak mocno zaznacza się dopiero w *Luku*.

⁵⁰ „Zrazu frazesy owe powtarzane przez tyle młodych ust i czerstwych piersi brzmiały głośno i donośnie, jak uderzenia serca w obwód dzwonu. Lecz stopniowo, stopniowo słowa wygłaszane zdawały się omdlewać i głucho upadać. Chwilami brzmiały jak jęk czy zduszony krzyk” i dalej: „Śmieszył go dowcipny figiel starej doświadczonej w łotrostwie austriackiej tyranii wyzyskującej przez swych suto płatnych fagasów czysty entuzjazm czterech tysięcy polskich młodzieńców”. *Ibidem*, s. 141 i 142. O skomplikowanej postawie politycznej Stefana Żeromskiego w czasie wojny zob. K. Stępnik, *Wojenna szarada. Twórczość Żeromskiego w latach 1914–1918*, w: *idem, Rekonesans...*, s. 107–137.

⁵¹ S. Żeromski, *Charitas...*, s.171.

Powieść Żeromskiego próbuje jeszcze obronić zestaw tradycyjnych wartości. Cynizm charakteryzuje tylko niegodziwców, a i oni w obliczu wojny są w stanie się nawrócić. W finale oszust i gracz Granowski odmienia swoje serce i przygarbia małą dziewczynkę, zagubioną w wojennej zawierusze. Światopogląd powieści Kadena wydaje się bardziej wyrazisty i mniej optymistyczny.

Obraz Krakowa w obu powieściach pozostaje ubogi w realia. Natomiast jest istotny dla ukazania specyfiki społecznej zmiany wywołanej przez wojnę. Są to najlepsze literacko utwory omawianego okresu. W obu powieściach, ale szczególnie w *Luku*, istotne staje się napięcie między starym, enkaenowskim, uniwersytecko-jagiellońskim, patrycjuszowskim Krakowem, a światem przybyłych. Znajduje to przełożenie na kreację przestrzeni. Obraz miasta ukazanego z perspektywy peryferii, w obu utworach pozostaje otwarty na rytm i przepływ toczącej się nowoczesnej wojny. Łączy doświadczenie cywilne z odległym frontowym.

Warszawa w latach Wielkiej Wojny

Powieści poświęcone Warszawie są zdecydowanie słabsze literacko. Żadna z analizowanych nie przekracza granic literatury popularnej.

Reprezentatywna dla tego pisarstwa jest, jak sędzę, twórczość Włodzimierza Perzyńskiego. Wybiorę do omówienia powieść *Na stanowisku*⁵², której akcja dzieje się na początku wojny, przed wkroczeniem Niemców do Warszawy. Patriotyczny, propagandowy tytuł to gra z oczekiwaniami czytelników; utwór opisuje mężczyzn w średnim wieku z zamożniejszej sfery inteligenckiej: adwokatów, urzędników, publicystów. Bohaterowie spotykają się w salonach (bądź tylko w pokojach jadalnych) i debatują nad tym, jakie stronnictwo dojdzie do władzy w zmiennej wojennej koniunkturze i po przewidywanym nadejściu Niemców, a zatem na kogo należy postawić, by utrzymać się na tytułowym stanowisku lub by je zdobyć. Wojna w powieści obecna jest przez szereg retorycznych sygnałów, mających na celu uwiarygodnienie fabuły i nadanie jej aktualności („to ta atmosfera wojenna tak działa”, „kobietko, cała Europa stoi w ogniu, a ty mi jakimś praniem głowę zawracasz”, „doczekaliśmy się wielkich czasów”, „poobcinali pensje z powodu wojny”, „podczas wojny można skromnie”⁵³). Jej obecność jest raczej deklarowana przez narratora, niż w rzeczywisty sposób wpływa na obraz świata w powieści. Tekstu, który nie przekracza granic mieszczańskiej farsy.

⁵² W. Perzyński, *Na stanowisku*, Warszawa 1916.

⁵³ *Ibidem*, s. (odpowiednio) 196, 5, 54, 117, 119.

Wraz z wkroczeniem Niemców do Warszawy rozpoczyna się akcja *Jaśnie chamstwa* Jana Tadeusza Wróblewskiego⁵⁴. Satyra wyostrza się, a jej zainteresowanie przesuwa się z inteligencji na inne sfery społeczne. Niesolidarne z mieszkańcami miast chłopstwo i nieuczciwi handlarze przyczyniają się do drożyzny i trudności z aprowizacją. Negatywnym bohaterem powieści stają się tytułowy wzbogacony cham, nuworysz, polski paskarz lub nieuczciwy handlarz Żyd.

Przedstawiona przez Wróblewskiego historia Macieja Gruchota vel Grotowskiego przypomina moralitet. Jest opowieścią o stróžu, który dzięki pokątnym transakcjom, zdobył fortunę i wykupił z rąk państwa „inteligencji” (określenie z powieści) kamienicę, w której był dotąd dozorcą. Ten motyw pojawia się w innych tekstach literackich z czasu wojny⁵⁵. Następnie Grotowski traci majątek, trafia do więzienia, w którym zatęsknił za dawną pracą przy miotle; w tym czasie, w odrodzonej już Polsce Łabędzcy odzyskali kamienicę. Powieść kończy się sceną, w której Grotowski, zdegradowany znów do Gruchota, z pokorą przyjmuje swe właściwe przeznaczenie – prosi Łabędzkich o miejsce w stróżówce. Świat wraca zatem do utrwalonych przedwojennych norm. Znów warto postawić pytanie – czy rzeczywiście?

Motyw utraty domu, jego wykupienie przez służącego ma przede wszystkim charakter symboliczny. Jest wyrazem poczucia zagrożenia. Inteligencja (jakkolwiek tę warstwę definiować; myślę, że w tym przypadku jako sferę postziemiańską, posiadającą w mieście majątki i uważającą siebie za depozytariuszkę wyższych wartości patriotycznych i kulturowych, która w postępowaniu kierować się ma bezinteresowną ideą wspólnego dobra i wzajemnej pomocy – Łabędzcy na przykład wychowują „na inteligentów” porzucone dzieci jaśnie chama) broniąc przedwojennych zasad, broni swojej dawnej pozycji przed nowym człowiekiem wzbogaconym. Tym, co szczególnie wydaje się jej zagrażać, jest imitacyjny charakter jaśnie chamstwa, które nie wytwarza nowych wzorów, a podszywa się pod obowiązujące – jak Gruchot vel Grotowski. Powoduje tym samym nieustanną dewaluację inteligentkich nazwisk, rytuałów, słownictwa. Co więcej nowy „giętki” (zgodnie z określeniem z powieści Stanisława Dzikowskiego, którą będę omawiał) człowiek czasu wojny, oszust, gracz albo tylko przebrany cham potrafi nie dość, że aspirować do inteligentkich obyczajów, ale zapanować nad wartościami tej sfery i używać ich w sposób instrumentalny. Na przykład umie wykorzystywać przypisywaną inteligencji

⁵⁴ J.T. Wróblewski, *Jaśnie chamstwo. Powieść współczesna*, Warszawa 1925.

⁵⁵ Na przykład postać Nastki w *Luku*, która zajmuje dom Marysi i zamienia go w dom schadzek.

wrażliwość i uczciwość: „Co mają zaskarżyć? One nie są takie... To ludzie honorne i na krzywdzie nieboszczyka dorabiać się nie będą...”⁵⁶

A zatem przestrzeganie kodeksu honorowego czyni inteligencję w zmiennym świecie wojennym bezbroną wobec sprytnego chama, bo przewidywalną w swoich reakcjach i odruchach.

Powieść kończy się jednak ukaraniem nuworysza, który w odzyskanej Polsce powraca na swoje miejsce. Śledząc fabułę Wróblewskiego, można mieć spore wątpliwości co do takiego finału. Trudno nie zauważyć, że teodycea inteligentkiego etosu dokonuje się z wykorzystaniem *deus ex machina*. Do Polski po wojnie powraca przyjaciel Łabędzkich, pan Adolf, który przywozi fortunę zdobytą na prowadzonym z prawdziwym, a nie paskarskim, rozmachem handlu kauczukiem na globalną skalę. Ponieważ Łabędzcy zainwestowali niegdyś w kapitał początkowy przyjaciela, mogą teraz odebrać należne dywidendy i wykupić kamienicę. Nieoczekiwane zakończenie ma chyba charakter kompensacyjny.

Trudno mówić o tych zjawiskach, nie odwołując się do silnie utrwalonego w omawianej prozie stereotypu Żyda. Przywołuje go Teodor Jeske-Choiński w powieści zatytułowanej po prostu *Paskarze*⁵⁷. Bohaterowie Mięcki i Sklepicki zabierają czytelnika na Nalewki, by mógł uważnie przyrzeć się czarnej giełdzie, w którą zamienia się jedna z tamtejszych kawiarni. Na Nalewkach ustala się sztucznie wywołane bessy i hossy na rynku żywności⁵⁸. W powieści Jeske-Choińskiego zawarte jest przekonanie, że Niemcy panujący w stolicy w szczególny sposób sprzyjają Żydom. Sojusz ma na celu wyniszczenie polskiej zbiorowości w Warszawie.

Wizerunek Żyda w omawianej literaturze jest negatywny, choć, jeśli wziąć pod uwagę wszystkie utwory o Wielkiej Wojnie, niejednoznaczny. Żydzi pozostają obcymi, traktowanymi z pogardą, dorabiają się, głodząc innych, mogą jednak stać się przewodnikami wprowadzającymi bohaterów, tak jak Ramkie Marysię w powieści *Łuk*, do nowej, płynnej rzeczywistości, w której potrafią odnaleźć się lepiej. Wątki te wymagają rozwinięcia i dogłębnej analizy w osobnej pracy. W tym miejscu mogę je jedynie zasygnalizować.

⁵⁶ J.T. Wróblewski, *op. cit.*, s. 171. I jeszcze jeden cytat z mowy wewnętrznej jaśnie chama, która odsłania jego „prawdziwy” język i sposób myślenia: „Serce płaczącego topnieje jak wosk. Wtedy najlepiej je urobić. Ino paluchy trzeba mieć zręczne”. *Ibidem*, s. 87.

⁵⁷ T. Jeske-Choiński, *Paskarze. Powieść*, Warszawa 1920.

⁵⁸ *Jeszcze Jaśnie Chamstwo*: „Dziś robi się «bessę» jutro «hossę»... Rano hossa, wieczorem bessa lub odwrotnie, a czasem jeszcze wyższa hossa, kiedy kolej na bessę, jak potrzeba. Aby trudniej było zgadnąć, a łatwiej zarobić na głupiej publiczności co po bankach myszkuje. A wszystko robi się tu w tajemniczym nastroju – na czarno”, J.T. Wróblewski, *op. cit.*, s. 160.

Powróć do powieści Choińskiego, by spojrzeć na nią z innej perspektywy. O ile Wróblewski zastosował w zakończeniu powieści rozwiązanie *deus ex machina*, o tyle Jeske-Choiński próbuje zaprojektować społeczne wzory osobowe na czas wojny. Temu celowi, a nie odtworzeniu rzeczywistości, służy w istocie jego utwór, który przybiera charakter powiastki dydaktycznej. Podmiotem tekstu Jeske-Choińskiego nie jest inteligencja postziemiańska, ale uczciwa, zasiedziała w mieście polska warstwa kupiecka. Na jej czele stoi Sklepicki, który już w pierwszej scenie poznaje Mięckiego – pisarza, myśliciela, intelektualistę, mieszkańca zaboru pruskiego, a więc człowieka znającego prawdziwą psychologię Niemców. Mięcki przenosi się do Warszawy i staje się mentorem grupy tutejszych kupców, objaśnia im prawdziwy sens wojennych zdarzeń, odczytuje ukryte znaczenie dokumentów wydawanych przez niemieckie władze okupacyjne. Radzi, co czynić. Tekst Jeske-Choińskiego składa się właściwie z przemów pisarza-mentora.

Wspierani przez Mięckiego kupcy w imię dawnych wartości podejmują walkę z wojennymi zmianami. Autor, zwolennik światopoglądu pasywistycznego (szczególnie w tej powieści zachęcającego do powstrzymania się od zbrojnego udziału w wojnie po którejkolwiek ze stron, wspierającego działania Ententy, z prawdziwą wiarą w misję Francji) projektuje swoisty rycerski etos wojny cywilnej. Mężczyźni zmagają się z paskarską, żydowską konkurencją, pozostając przy tym uczciwymi i prawymi. Ich żony wspierają moralnie upadłe w wyniku wojennego osamotnienia kobiety z niższych sfer, prowadzą także ochronki dla dzieci. Pasywizm zatem to nie tylko światopogląd polityczny zawarty w powieści, to w istocie cała konstrukcja powieściowego świata, poczynszy od długich oracji zwalniających prawie całkowicie bieg zdarzeń, jakby zgodnie z ideą wyczekiwania – zatrzymujących ruch historii powieściowej i dziejowej, a skończywszy na rolach społecznych stanowiących „cywilny” substytut walki i zaangażowania. Problem reakcji prozy narodowej na doświadczenie Wielkiej Wojny wymaga odrębnego opracowania.

Jak wygląda Warszawa czasu wojny z perspektywy (byłego?) „aktywisty”, mieszkańca innego zaboru – Galicjanina? Powieść *Gracz* Stanisława Dzikowskiego to w moim przekonaniu najlepszy z „zapomnianych” tekstów fabularnych o wojnie⁵⁹.

Akcja toczy się pod koniec okupacji niemieckiej, już na progu niepodległości, a jej bohaterem jest legionista z żelaznej brygady Hallera. Jan Orda uciekł z obozu internowanych i w Warszawie szuka schronienia. Trafia w mętną

⁵⁹ S. Dzikowski, *Gracz. Powieść* (1919), Lwów 1925.

przestrzeń półświata. Nowe środowisko wydaje mu się jednocześnie odpychające i fascynujące. Mierzi go jako legionowego idealistę, przyciąga, bo Orda odkrywa w nim nowe zasady, które – bohater dochodzi do tej gorzkiej dla niego wiedzy – faktycznie teraz zaczynają rządzić rzeczywistością. Nie są to właściwie zasady, ale wprowadzone w ich miejsce dynamiczne i zmienne reguły gry, które rządzą kolejnymi rozdaniem, sytuacjami. Co symboliczne, Orda zostaje zawodowym pokerzystą.

W tajemniczych spelunach spotyka przedstawicieli Rady Regencyjnej, których później widzi w urzędach („czy my już robimy wrażenie rządu”⁶⁰):

Gdyby nie znał i widział go w mało zaszczytnej roli, stręczyciela nocnych rozkoszy, mógłby przypuszczać, że to jakaś osobistość niezwykła, człowiek niepospolity, który klepie po ramieniu i na najwyższych dostojników patrzy z nieukrywanym lekceważeniem⁶¹.

Świat jawi się bohaterowi jako nieprzejrzysty, naznaczony ambiwalencją, w którym to, co istotne, skrywa się za parawanem, a to, co jawne jest pozorem. Bohater próbuje odkryć w szulerniach „mętne źródło, skąd płynie zwartą falą straszliwy czad powszechnego upadku i zwyrodnienia”⁶².

Tworzy filozofię przypadku i iluzorycznego świata – na miarę powieści popularnej. Na koniec dwa fragmenty jego rozważań:

Tak, wszystko dookoła jest grą, wszyscy grają. Czymże jest gra, jeśli nie skróconą walką o byt⁶³

Ależ naturalnie. Jak w każdej walce, tak i w grze rozstrzygać musi intuicja, oparta na fundamencie woli. Intuicja jest wycuciem przeznaczenia, wola – narzędziem do uzyskania wszystkich korzyści płynących z tej świadomości⁶⁴.

* * *

Podsumujmy. Przedstawione zostały w zarysie dwa obrazy dużych miast czasu wojny w różnych zaborach. Powieści pokazują te same problemy: merkantylizację świata, rolę cynizmu, który zaczyna kształtować nowe postrzeganie rzeczywistości, a także sposoby traktowania obowiązujących norm i relacji międzyludzkich⁶⁵.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 92.

⁶¹ *Ibidem*, s. 57.

⁶² *Ibidem*, s. 108.

⁶³ *Ibidem*, s. 132.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 139.

⁶⁵ Także autorzy analizowanych powieści używają często słowa „cynizm”. Pojęcie to stanowi składnik świadomości bohaterów i narratorów prozy czasu Wielkiej Wojny. Kilka przykładów

Zarówno w Warszawie, jak i Krakowie pojawia się potrzeba demokratyzacji życia społecznego i wyłania się w związku z tym nowy podmiot zbiorowy. W Krakowie jest to warstwa przyjezdnej inteligencji, przeciwstawiona „patrycjatowi”, w Warszawie wzbogaceni na handlu reprezentanci sfer niższych pozostający w opozycji do sfery zamożniejszej inteligencji. W obu przypadkach ludzie nowi, wywołani do istnienia przez wojnę przegrywają – w Krakowie warstwa przyjezdnej inteligencji pozbawiona mężczyźni, którzy odeszli na front, staje się słaba, w Warszawie figura nuworysza zostaje zdeprecjonowana.

Interesujące i różne od siebie wydaje się przedstawienie przestrzeni w obu miastach. Jeśli wojna w Krakowie odsłoniła świat za łukiem kolejowym, ekscentryczny wobec tradycyjnego krakowskiego partykularza, rzeczywistość łączącą się z dynamiką frontowej wojny, stanowiącą potencjalne miejsce na nową demokratyczną wspólnotę, to Warszawa została przedstawiona inaczej. Jej autorom bliżej niż do krakowskich jest do Berlina i tworzonej tam literatury ekspresjonistycznej. Warszawską rzeczywistość jest horyzontalnie zamknięta, jej wizja zostaje natomiast pogłębiona o obrazy miejsc ukrytych pod powłoką normalności – tajemniczych spelun, czarnych giełd, domów gry, które mieszczą się w prywatnych mieszkaniach.

Można zastanawiać się, na ile na taki – otchłanny – sposób kreowania wizji miasta może mieć wpływ doświadczenie rewolucji 1905 r. dojrzewającej w miejskim półcieniu⁶⁶. Bohaterowie czasem odwołują się do tego doświadczenia, porównując je z zaburzeniami w życiu miasta wywołanymi przez Wielką Wojnę (szczególnie Teodor Jeske-Choiński). Czas między wojną a rewolucją zaczynają postrzegać jako pewnego rodzaju kontinuum („najsmutniejszy okres jego życia wypadł na lata między rewolucją a wojną”)⁶⁷. Nie są też zdziwieni rozprężeniem

z powieści warszawskich „biedna kobieta – westchnęła Stefa nie wiedzieć dlaczego, czy rzeczywiście żal jej było Grotowskiej, której osobiście nie znała, czy litowała się nad cynizmem jej męża” (*Jaśnie chamstwo*, s. 210), „Ach mówmy bez ogródek rozeźmiała się cynicznie Jola” (*Na stanowisku*, s. 246), „Cynizm Pani Maryli zaimponował Jabłeckiemu” (*Na stanowisku*, s. 142); „Kiedyż nareszcie zdetronizują ckliwą szlachetność, której służą zarówno cyniczni łajdacy, jak i bezpłodni rzezańcy” (*Gracz*, s. 118).

⁶⁶ Por. twórczość Andrzeja Struga o rewolucji i czasach konspiracyjnych, zwł. *Ludzie podziemi* (1908). Mit ludzi podziemnych aktualizuje ironicznie jeden z graczy z powieści Dzikowskiego – „Możemy sobie śmiało powiedzieć, że pracujemy w podziemiach”, S. Dzikowski, *op. cit.*, s. 41.

⁶⁷ W Perzyński, *op. cit.*, s. 53. Podobnie rzecz się ma w *Chimerze* (1918) Andrzeja Struga. Bohater samotnik, uczestnik wydarzeń rewolucyjnych spędza czas między rewolucją a wojną na emigracji w Paryżu. Jest to okres naznaczony traumą, Borszowski wycofuje się z realnego świata, rozmyśla o polskiej duszy, dziejach narodowej zdrady i obojętności na los ojczyzny.

panującym w mieście – kiedyś przecież już tego doświadczyli. Na obraz mętnego świata warszawskiego wpływa także bez wątpienia wizja miasta-więzienia, obecna w literaturze powstałej tuż przed 1914 r. – w *Urodzie życia* Stefana Żeromskiego⁶⁸. Zaduch więzienny i depresja przekładają się na półmroczną, nieprzejrzystą wizję świata jako speluny, ukazaną na przykład w *Graczu*. W Krakowie przynajmniej początkowa reakcja na wojnę wydaje się bardziej spontaniczna i żywa, a przywołana tradycja insurekcyjna sięga Kościuszki.

Jak już wspominałem, zróżnicowana ranga artystyczna utworów sprawia, że trudno wprost porównywać dwa omawiane obrazy miast. Wizję Krakowa tworzą dwie ciekawe, najlepsze literacko powieści, obraz Warszawy – szereg podrzędnych utworów. To także różnica między wolnością a skrępowaniem – w tym przypadku przez konwencje literackie. W opisie wojennego Krakowa Kaden i Żeromski są o wiele bardziej odważni, ich literatura ma charakter indywidualnego świadectwa postrzegania świata. Pisarze warszawscy wyrażają poglądy szerszych grup odbiorców, w których imieniu – często w trybie nie powieściowym, a felietonowym – pokazują i wartościują zmieniającą się rzeczywistość.

Inne duże miasta

Poznań

W analizowanej prozie trudno odnaleźć wyraziste portrety miast zaboru pruskiego. Nieco mylący jest podtytuł utworu Macieja Wierzińskiego *Dolar i spółka*, który brzmi „powieść poznańska”⁶⁹. W istocie autor nie przedstawia mieszczaństwa Poznania, ale ten sam świat arystokracji i ziemiaństwa, który pojawił się już w omawianej powieści *Honor*. Pod oboma tekstami widnieje identyczna data ukończenia – kwiecień 1917 r.

Tym razem ziemianie przyjeżdżają do swoich letnich rezydencji, by oczekiwać na powrót z Ameryki bajecznie bogatego Pana Gustawa – kuzyna jednej z rodzin (jak wyjaśnia narrator, każdy chce sprzedać milionerowi ziemski majątek). Kuzyn okazuje się – jak zwykle w tego typu powieściach – oszustem.

Do życia przywraca go dopiero wojna. Obie powieści znacząco różnią się artystycznym poziomem.

⁶⁸ S. Żeromski, *Uroda życia* (1912), Kielce 1989. Metaforyczny obraz więzienia, do którego podczas jednej nocy zapędzeni przez stójkowych trafiają różni mieszkańcy Warszawy zob. s. 369–378.

⁶⁹ M. Wierziński, *Dolar i spółka. Powieść poznańska*, Poznań 1918.

Poznań w *Dolarze i spółce* to tylko pomnik Bismarcka w centrum miasta, który przybyły z Ameryki Pan Dolar chciałby w przypływie fantazji kupić i wspaniała narożna kamienica przy placu Wilhelmiańskim.

Trochę światła na mieszczaństwo poznańskie czasu wojny rzucają króciutkie obrazki autorstwa Wierzbńskiego, zamieszczone w jego późniejszym zbiorze opowiadań *Virtuti militari*⁷⁰. Jeden z nich przedstawia bogatą mieszczkę, właścicielkę kamienicy, która wypowiada mieszkanie ubogiej lokatorce. Syn biedniejszej kobiety, jednak, prawnik zginął pod Arras. Bogatsza hołduje lojalizmowi pruskiemu: „gdyby nie Hindenburg byłoby wszystko inaczej. Kto wie czy dom pani nie byłby w gruzach, Nie ma to jak żyć pod skrzydłami potężnego cesarstwa”⁷¹. Inny obrazek, *Orientacja pani Ireny* przekonuje, że wojenna atmosfera rozprężenia ogarnęła także poznańskich mężczyzn. „Oderwani od pnia swych zajęć, rozkrochmalili się raptownie, wyszli z siebie, z fasonu burżujskiej przyzwoitości”⁷². Pani Irena jest wdową „po kupcu z Bydgoszczy” i próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości, utrzymuje kontakt z trzema narzeczonymi, wśród których jest „umundurowany chłopiec w ciemnoniebieskim uniformie batalionu pociągowego” i „majętny starszy, którego wdowa pozostawia tak jak Cesarstwo triariuszy – w rezerwie”⁷³. Płaski humor jak w powieściach Perzyńskiego, wykorzystujący propagandowe frazesy w odniesieniu do uczuciowych i życiowych perypetii bohaterów, kilka nazw odległych frontów, świadomość, że mieszczaństwo poznańskie żyją także pod wpływem doświadczenia odległej wojny – tyle można wyczytać z obrazków Wierzbńskiego.

I jeszcze scenka z lazaretu w Poznaniu, w którym umiera młody chłopak, Polak. Zostanie przyjęty do nieba bohaterów polskiej ojczyzny, choć służył w pruskiej armii. W zakończeniu nowelki niebiański generał przypina mu do piersi order *Virtuti Militari* w miejsce pruskiego Żelaznego Krzyża.

Próba poszukiwania świadectw literackich z życia miast w zaborze pruskim wymagałaby dalszej skoncentrowanej tylko na tym temacie kwerendy.

Lublin, Łódź

Oprócz Warszawy – portrety innych większych miast zaboru rosyjskiego w prozie o wojnie to zaledwie szkice, fabuły potencjalne. Warto pod tym

⁷⁰ *Idem, Virtuti militari i inne nowele*, Poznań 1925.

⁷¹ *Ibidem*, s. 47.

⁷² *Ibidem*, s. 57.

⁷³ *Ibidem*, s. 58.

kątem czytać *Odznakę za wierną służbę* Andrzeja Struga – napisaną w formie dziennika piętnastoletniego ułana relację ze szlaku legionowego⁷⁴. Nad młodocianym entuzjazmem bohatera, jego patriotycznym morowym zapalem i idealistycznymi ocenami, zawsze góruje nieujawniający się w tekście, choć obecny narrator, który każe brać wypowiedzi Sylwka w sceptyczny, zawsze w lekko pobłażliwy cudzysłów. I podsuwa trochę inne sensy, kwestionujące ton dziennikowych notatek.

Zapis w *Odznace...* przedstawiający Lublin mógłby stanowić kanwę dla patriotycznej opowiadki⁷⁵. Uwagę zwracają jednak notatki poświęcone Łodzi. Bohater spotyka się w mieście z wujostwem, sympatyzującym z narodową demokracją; rodzina nie chce przyjąć do domu młodego ułana, uważając udział w legionach za zdradę. Miasto poznajemy w migawkach:

Łódź 20 października 1914 r. Wszędzie chmary Niemców, a my płaczemy się między nimi w tych naszych czakach jak polskie widma. Nikt na nas tu nie zważa. W koszarach na ulicy Benedykta jest nam wygodnie. Tam też jest założony punkt werbunkowy dla ochotników. Garną się do nas ludzie z tej nędzy, bo głód tu okropny, ale mizeraki są straszne, ci łódzcy ochotnicy⁷⁶.

W Łodzi zatrzymaliśmy się tylko przez parę godzin, żeby popaść konie. Nasz werbunek już zwinęty ani oficerów, ani rekrutów. Smutno, ponuro. Zostało w składach dużo kartofli, sporo chleba. Belina otworzył składy i pozwolił brać każdemu trochę. Boże, jak cisnęli się ludzie, tłum wygłodzony bił się o resztki⁷⁷.

W mieście panuje głód. Problemy z aprowizacją pojawiały się także w powieściach o Krakowie i Warszawie. W żadnej z nich jednak nie wystąpił obraz tłumu, który bije się o resztki. Zupełnie jak gdyby literatura czasu wojny – a myślę, że także z początku niepodległości – obawiała się tych obrazów. Wypierała je ze świadomości i ze swojego imaginarium. Można to tłumaczyć lękiem pisarzy przed wpływem rewolucji rosyjskiej na proletariat miejski, pamięcią o krwawym przewrocie 1905 r.

Jeszcze jedna uwaga wynikająca z poprzedniego stwierdzenia. W miastach ukazanych w prozie Wielkiej Wojny praktycznie nieobecni są robotnicy, a więc

⁷⁴ A. Strug, *Odznaka za wierną służbę* (1921), Warszawa 1957.

⁷⁵ „Lublin, 28 sierpnia 15. Po raz pierwszy od początku tej wojny czuje człowiek, że jest w Polsce i że dla niej łeb nadstawia, a nie dla najszlachetniejszego przywidzenia. Niech żyje ziemia lubelska! Gdybyż ci sami lublinianie wiedzieli, co my za wdzięczność czujemy dla nich za ich serdeczne polskie przywitanie i przyjęcie”. *Ibidem*, s. 61.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 31.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 36.

„proletariusze”, podmiot o eksplozywnym potencjale. Pojawiają się w prozie wykraczającej poza tytułowe ramy nakazujące prezentowanie Wielkiej Wojny wyłącznie na ziemiach polskich. By ukazać robotników, pozwolę sobie zatem na małą dygresję. Ich obraz pojawia się w literaturze omawianego okresu w odmiennym kontekście.

W powieści *Sambra i Moza* Edwarda Ligockiego⁷⁸ proletariat czasu wojny to Polacy – górnicy z kopalni francuskich, którzy, zwerbowani do francuskiego wojska, biorą udział w walkach na froncie zachodnim. Emigranci przywiązani są silnie do etosu katolickiego. Może dlatego bohaterem powieści Edwarda Ligockiego został kapłan. Ksiądz Stanisław Kontrymowicz osiedlił się w polskiej kolonii górniczej we Francji i tam prowadzi działalność duszpasterską. Uważa on górników „za jedyny materiał polski we Francji, któremu warto oddać całą duszę”⁷⁹. Po wybuchu wojny wstępuje do armii francuskiej razem z górnikami. Czytając powieść dalej, widzimy jak podopieczni Kontrymowicza opiekują się swoim kapłanem, zwalniają go od ciężkich prac wojskowych. Opowieść o chrześcijańskich robotnikach i księdzu prowadzona z perspektywy autora, którego światopogląd zbliżony był do narodowej demokracji – pozostaje bezpieczna, zamknięta w utrwalonym kodeksie aksjologicznych reguł, oddalona od polskiego kontekstu nie posiada rewolucyjnego potencjału. *Sambra i Moza* stanowi jednocześnie ciekawy ślad prozy, która chyba nigdy w Polsce się nie rozwinęła.

Lwów

Stolica zaboru austriackiego – Lwów także znajduje słabe odzwierciedlenie w analizowanej przeze mnie literaturze. Walki polsko-ukraińskie o Lwów przesłoniły obraz miasta czasu wojny – *gros* tekstów powstałych tuż po odzyskaniu niepodległości poświęconych jest wydarzeniom z listopada 1918 r. Tworzą one mit orląt lwowskich i utrzymane są w konwencji literatury dziecięcej, kreującej w najbardziej sugestywny sposób postaci młodych obrońców „polskiego Lwowa”⁸⁰.

Wydaje mi się, że mit ten rzutuje także na teksty poświęcone Wielkiej Wojnie w tym mieście. Realizują one również konwencję opowiadania dla dzieci, powieści dla młodzieży, jak choćby niepublikowana i niedokończona powieść Ferdynanda Ossendowskiego *Przełęcz Legionów*⁸¹. Jej bohaterem jest

⁷⁸ E. Ligocki, *Sambra i Moza*, Warszawa 1916.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 121.

⁸⁰ A.M. Krajewska, *Obrona Lwowa*, w: *eadem*, *Trzy legendy. Walka o niepodległość i granice w polskiej literaturze międzywojennej*, Warszawa 2009, s. 193–260.

⁸¹ F.A. Ossendowski, *Przełęcz Legionów*, rękopis w Muzeum Literatury, sygnatura 1842. Rękopis zgodnie z informacją w Katalogu Rękopisów Muzeum Literatury datowany jest na

Adam Czajkowski, wychowany w mieszczańskim, nieinteligentnym domu. Postaci przyglądamy się w pierwszych dniach wojny, w chwili, gdy bohater podejmuje niewymagającą w jego przypadku wiele namysłu decyzję o wstąpieniu do formowanego we Lwowie oddziału legionów. Przed punktem werbunkowym mieszczącym się przy ulicy Jabłonkowskiej spotyka niemal całą swoją gimnazjalną klasę (wszyscy od dwóch lat uczestniczą w ćwiczeniach Sokoła). Bohater otrzymał list od kolegi, który walczy już w wojsku Piłsudskiego.

Mieszkańcy Lwowa przedstawieni w powieści przypominają uczestników spektaklu (Ossendowski używa w odniesieniu do nich najczęściej określenia „publiczność”). Z życzliwością przygląda się ona przygotowaniom do wojny, wierząc, że przyniesie niepodległość, z entuzjazmem patrzy na polskich młodych legionistów, których wita i potem w czasie wymarszu brygady żegna patriotycznymi okrzykami. Dwukrotnie w powieści pojawia się motyw orkiestry. Na początku przygrywa ona wiedeńskiego walczyka.

Sytuacja zmienia się wraz z wiadomością o zbliżającej się armii rosyjskiej. We Lwowie – jak informuje narrator – teatry, kamienice i cukiernie musiały być zamykane przed godziną dwunastą. Zakazano spacerów na Kopiec Unii Lubelskiej, z którego rozciąga się już widok na front, w mieście słychać wybuchy armatnie. Atmosfera wojennego karnawału ustępuje miejsca panice. Marta, sympatia Adama, córka szanowanego lekarza, wyjeżdża wraz z rodzicami do Krakowa. Wkroczenie wojsk rosyjskich nie zostało ukazane w powieści. Adam, a wraz z nim narrator, opuszcza razem z legionami miasto, które, jak dowiadujemy się z narracji, zostanie później „haniebnie” – bez walki – oddane Rosjanom.

Lwów pod okupacją rosyjską przedstawia opowiadanie *Lulu* – pierwsza nowelka ze słynnych *Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej⁸². Opowiadanie powstało w 1916 r., włączone do zbioru o innej tematyce, zapowiada niejako późniejsze teksty poświęcone już orłętom lwowskim. Lulu to chłopiec z inteligentnej rodziny, który podczas ewakuacji traci matkę, zostaje przygarnięty przez żołnierza Rosjanina, a po śmierci opiekuna wraca wraz z Czerwonym Krzyżem do Lwowa. Miasto, jak wspomniałem, znajduje się pod okupacją rosyjską. W wyniku kolejnych perypetii Lulu zostaje pozbawiony dachu nad głową, mieszka na ulicy, tam zaprzyjaźnia się z grupą podobnych mu sierot wojennych. Opowiadanie ewokuje obraz bezdomnego wojennego dziecka, który

rok 1923, a więc powstawał w czasie, gdy ukazały się już najważniejsze teksty literatury dziecięcej, których tematyką była obrona Lwowa.

⁸² H. Zakrzewska, *Lulu*, w: *eadem*, *Dzieci Lwowa*, Kraków 1919.

rzadko można odnaleźć, śledząc literaturę o pierwszej wojnie⁸³. W tekście Zakrzewskiej nawet mali ulicznicy nie tracą jednak patriotycznego ducha. Przyszli obrońcy Lwowa wywodzić się będą, zgodnie z wymową późniejszych opowiadań nie tylko tej autorki, także z niższych sfer społecznych, najmocniej zapewne dotkniętych przez Wielką Wojnę⁸⁴.

Narratorskie komentarze w opowiadaniu *Lulu* przedstawiają w martyrologicznej formie historię okrucieństwa okupacji rosyjskiej we Lwowie. Nowe władze rabują, biorą jako zakładników najbardziej uznanych mieszkańców. Odchodząc, palą składy kolejowe i mosty. Opowiadanie kończy się powrotem wojsk austriackich do Lwowa. W szeregach jednego z wkraczających do miasta oddziałów bohater rozpoznaje swojego ojca. Dalsza część książki Zakrzewskiej poświęcona została walkom polsko-ukraińskim.

Miasteczka

Niewiele lepiej w analizowanym materiale przedstawia się obraz miasteczek. Stanowią one zaledwie punkty orientacyjne na mapie wojennych wędrówek bohaterów. Znam tylko jeden tekst, który próbuje ukazać wojnę w miasteczku „od wewnątrz”. To opowiadanie *Tomek* Andrzeja Struga⁸⁵. Bohater *Tomka* jest jednak starym dziwakiem, przybyłym niegdyś do miasteczka, zamieszkującym na uboczu lokalnej społeczności, a Świeciechów pozostaje przestrzenią na pół realną, a na pół fantastyczną (przywodzącą na myśl prozę rosyjską – szczególnie Bułhakowa). Młynarz samotnik hoduje tu orlę na złotym łańcuszku.

Wybiorę do analizy zatem *Tomka*, a także epizod z *Nocy i świtu* oraz przywołaną niedawno *Odznakę za wierną służbę*. Gdy zestawি się te teksty, można dostrzec prawidłowości w sposobie kreowania miasteczka. Zazwyczaj

⁸³ Podobny wątek pojawia się na przykład w *Charitas*. Wydaje się, że wizja bezbronnego, biednego dziecka – ofiary ma mniejszy przewrotowy potencjał, niż ukazanie pełniejszego obrazu niższych warstw społecznych w czasie wojny. Zagubione dziecko budzi przede wszystkim litość.

⁸⁴ Taki demokratyczny mit dzieci broniących Lwowa tworzy chociażby Wilhelmina Adamówna (Wisława) w powieści *Gdy zabrzmiał złoty róg*. Kilkunastoletni uczestnicy walk wywodzą się, co zostaje bardzo wyraźnie podkreślone w tekście, z różnych sfer społecznych. Wisława (W. Adamówna), *Gdy zagrzmiał złoty róg. Powieść dla młodzieży z walk listopadowych 1918*, Lwów 1921.

⁸⁵ A. Strug, *Tomek*, w: *idem, Nowele i opowiadania*, t. 2, wstęp i komentarz J. Rzymowski, Warszawa 1987. Pierwodruk: „Kurier Polski” 1917. Do prozy o wojnie zalicza się często powieść *Juliusz Syreń* Zygmunta Kisielewskiego. Akcja tego utworu rozgrywa się jednak w galicyjskiej mieścinie sprzed pierwszej wojny, perspektywa nadchodzącego wielkiego konfliktu tylko zaznacza się w powieści, szczególnie w prologu. Z. Kisielewski, *Juliusz Syreń*, Kraków 1918.

przedstawia się je w momencie inicjalnym wojny. Małe miasto pojawia się w literaturze wraz z obrazem wkraczającego na jego rynek wojska. W każdym ze wskazanych utworów opisane są miasteczka leżące opodal kordonu. Ma to uzasadnienie historyczne; o granice toczą się walki na początku wojny, także z udziałem Legionów – literatura zyskuje status dokumentu. Dlaczego jednak także Andrzej Strug swój na pół fantastyczny Świeciechów umieścił w tym samym miejscu? Nie był przecież skrępowany prawdą historyczną czy tendencją dokumentarną.

Kordonowe miasteczko jest, jak sędzę, symbolem. Przechodzi z rąk do rąk, co kilka dni jego mieszkańcy witają nową armię, starając się na wszelki wypadek zachować neutralność. Stanowi przestrzeń międzyfrontową – w istocie niczyją⁸⁶. Przestrzeń niczyja, ani rosyjska, ani austriacka może stać się przestrzenią własną – potencjalnie polską. Dyskurs polskości, choć rozwija się w czasie wojny po stronie rosyjskiej (orientacja pasywistyczna) i austriackiej (orientacja aktywistyczna), to mógłby istnieć pomiędzy tymi racjami⁸⁷.

To „pomiędzy” w obrazie ziem polskich wyraża doskonale miasteczko leżące na pograniczu kordonów zamienionych w linie frontu, w samym środku ziem polskich. Tutaj wpisana zostaje łącząca Polaków z różnych dzielnic symbolika. W opowiadaniu *Tomek* stary dziwak, patriota, mieszkaniec zaboru rosyjskiego zabiera do domu i postanawia usynowić tytułowego Tomka, Galicjanina – rannego legionistę. Dalszą część opowiadania stanowi monolog starszego mężczyzny, który usiłuje znaleźć porozumienie z Tomkiem w różnych aspektach: międzypokoleniowym, politycznym i światopoglądowym. W *Odznace za wierną służbę* podczas postoju w jednym z miasteczek bohater patrzy w gwiazdy i myśli o przecinaniu się losów polskich – jeszcze kilka godzin przed legionistami był tu pułk polskiej kawalerii utworzony przy boku armii carskiej⁸⁸. W leżących na granicy zaborów Końskich tajemniczy mnich z *Nocy i świtu* wygłasza w dniu wybuchu wojny kazanie, w którym zapowiada nadejście zjednoczonej Polski.

⁸⁶ „Znalazł się Świeciechów z okolicą w szerokim pasie kraju, który nie jest zajęty przez żadną stronę”; *ibidem*, s. 90.

⁸⁷ Mniej więcej taką prawdę próbuje wyrazić bohater *Odznaki*, gdy pisze w dzienniku krótki lament legionisty: „Co my zrobimy, gdzie się podziejemy. Z jednej strony moskofile- -endecy, z drugiej – enkaenowcy zaprzędani Austrii, a my pośrodku jak między psami”; A. Strug, *Odznaka za wierną służbę...*, s. 31. Pomijam zawarte w tekście oceny polityczne, interesuje mnie wskazanie na sytuację pomiędzy jako przestrzeń rozwoju dyskursu polskości.

⁸⁸ „Długo z nas żaden nie rzekł, tylko myślał sobie o tamtych ułanach. O przeklętej doli polskiej i o polskim bratobójstwie w tej wojnie. I Bogu dziękował, że nie przyszło z nimi do spotkania”. *Ibidem*, s. 66.

Czym innym jest symbolika, czym innym realistyczny ogląd miasteczka w prozie – ten pozostaje ubogi w realia. Wybierzmy Końskie, które sytuują się nie tylko na przecięciu linii frontu, ale także dwóch literackich opowieści o prowincji: jednej prowadzonej z perspektywy sympatyka endecji – Weyssenhoffa (zabór rosyjski), drugiej z perspektywy zwolennika Legionów Struga w *Odnace...* (Galicjanina).

Bohaterowie Weyssenhoffa – ziemianie przybywają do Końskich w chwili wybuchu wojny, by rozeznac się w sytuacji. Miasteczko, zamieszkiwane przez „otwartych na świat” Żydów, które stanowi siedzibę urzędów i komisji wojskowych, jest przede wszystkim ważnym punktem informacyjnym. Weyssenhoff przygląda się ludności żydowskiej z niechęcią. Żydzi zamieszkują całą główną ulicę prowadzącą do magistratu, w pierwszy dzień wojny wyszli przed domy i wznoszą lament. W kościele bohaterowie napotykają wspomnianego już mnicha. Po wygłoszeniu kazania w samym środku podzielonej Polski mnich znowu znika.

W Końskich z *Odnaki za wierną służbę* powraca obraz Żydów na rynku. Zamiast wizyty w kościele, Sylwek przedstawia akt obalenia przez legionistów pomnika cara Aleksandra II, co ma stanowić manifestację oswoobodzenia miasta z rąk carskiej władzy. Mieszkańcy przyglądają się temu na rynku w milczeniu.

Na koniec jeszcze kordonowy Świeciechów. „Żydy, rynek, wojna” – notuje bohater *Tomka*. Strug przedstawia wojnę w sposób satyrycznie przerysowany: burmistrz pan Bontruch nie wita kolejnych wojsk, leży w łóżku i dyplomatycznie cierpi od upałów, wojenne plakaty na rynku zawieszono tak wysoko, że pozostają nieczytelne, dlatego by nie mogły do nich dosięgnąć miejscowe kozy. Groteska w zakończeniu opowiadania przechodzi w tragizm. Narrator opowiadania widzi kilku powieszonych mieszkańców żydowskich. Zbierane są pieniądze na okup, mający uchronić miasteczko przed spalaniem. W finale – Świeciechów prawdopodobnie płonie, jego obraz oddala się w myślach bohatera.

Inaczej niż w przypadku dużych miast nie poznamy przemian, które zachodzą w strukturze społecznej i świadomości mieszkańców miasteczek. Można tylko domyślać się, że wojna była doświadczeniem ingerencji w ich życie, mniej lub bardziej brutalnej.

III. Wieś

Ukazanie kolejno powieściowego obrazu dworu, miasta i wsi na ziemiach polskich czasu Wielkiej Wojny pozwala ustalić jedną zasadę. Im niżej w hierarchii społecznej znajduje się dana grupa, tym intensywniej doświadcza

niszczącego oddziaływania wojny. Jak już pisałem, wojna omija zwykle dwory albo dociera do nich w postaci emisariusza, inicjuje szereg przemian w miastach, ale dla chłopów oznacza całkowitą destrukcję życia⁸⁹. W tym miejscu struktury społecznej mieszkańców ziem polskich, zgodnie z jej odwzorowaniem w literaturze, wojna staje się ukazywaną konsekwentnie, bezpośrednią fizyczną ingerencją niszczącej siły w życie cywili.

Stopniowy upadek chłopskiej rodziny przedstawia cykl obrazków *Za frontem* Władysława Reymonta⁹⁰. Pierwsza nowela to oczekiwanie na nadejście Niemców (*Na Niemca*), drugi tekst ukazuje rodzinę chłopską, która po rekwizycji konia zaprzęga się sama do pług (*Orka*). Później widzimy spaloną wieś. Poznajemy ją z perspektywy psa, obiegającego dawne znajome kąty zamienione w pogorzelnisko. Pies zbliża się do ogniska, siedzący przy nim ludzie, wabią go, widzą w nim swój pokarm (*Dola*).

Orkan, czuły na chłopską niedolę, legionista, autor *Drogą czwartaków*⁹¹, wkraczając z pułkiem do kolejnych wsi zaboru rosyjskiego dostrzega już tylko zgłiszczą chałup. Jedyne, co po nich pozostaje, to gliniane piece i kominy. Niekiedy w nieistniejącym domu ocalali ludzie gotują posiłki. Widoku wiejskich ruin dopełnia często obraz zniszczonego kościoła na obrzeżach wsi, z którego zazwyczaj pozostała tylko dzwonnica.

Drugi ważny aspekt chłopskiego doświadczenia wojny to przymusowa migracja. Nie zawsze wiąże się ze strachem. W powieści Weysenhoffa ewakuacja przypomina doroczną pielgrzymkę, świetnie zorganizowane grupy chłopów maszerują rażno gościńcem.

W narrację chłopską zawsze wpisana jest wola powrotu do gniazda, do rodzinnej wsi, co stanowi według wszystkich autorów główną cechę psychiki ludu. Opis rodziny powracającej do swojej siedziby pozostawia Władysław Orkan:

⁸⁹ W tym miejscu zatem literatura najmocniej dotyka cywilnego doświadczenia granicznego czasu Wielkiej Wojny, które analizuje Katarzyna Sierakowska w rozprawie *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

⁹⁰ W. Reymont, *Za frontem*, Warszawa 1919.

⁹¹ W. Orkan, *Drogą czwartaków od Ostrowca na Litwę 1915*, Kraków 1915. Korzystałem z drugiego rozszerzonego wydania: *Drogą czwartaków i inne wspomnienia wojenne*, Warszawa 1936. Umieszczenie tekstu Orkana pośród powieści może budzić wątpliwości. Decyduję się jednak rozszerzyć bazę materiałową o świadectwo, które nie jest prozą fabularną, ma charakter literackiej relacji. Orkan, choć nie napisał powieści o latach 1914–1918, pozostaje najważniejszym chłopskim autorem tamtego czasu.

Na wozie wąskim spiętrzony wszystek majątek: skrzynia, tłumoki różne, worków wypchanych parę, graty – na tem siedząca kobieta, dzierżąca na rękę niemowlę, indziej gęś lub kojec z kurami – albo zaś kobieta idąca pobok fury, prowadząca krowę albo ciele na powrozie, na furze zasię dzieci kilkoro drobnych jak w gnieździe – albo pomiędzy spiętrzonymi na wozie gratami dziecko śpiące przy niem małe prosię, pod wozem na powrózku piesek. I tak z małymi przemianami wóz za drugim – A sznur tego długi, nieskończony, rzeka niedoli⁹².

W trochę już późniejszym opowiadaniu *Klucz przepaści* w tomie *Klucz otchłani* Andrzej Strug przedstawia zagubioną na wschodnim froncie po przymusowej migracji rodzinę Chrabołów rodem z Kongresówki⁹³. Przechodzi ona przez stopniowy system upodlenia – najpierw jej dobytek rekwirują Rosjanie, resztę grabią dezenterzy; oni też na oczach ojców i braci gwałcą kobiety. W wyniku przeżytego doświadczenia Karolka, córka Chrabołów, traci głos, matka ginie. W finale opowiadania cała rodzina umiera.

Incydentalnie przedstawia się mieszkańców wsi zaboru rosyjskiego wzbogaconych na wojnie. Szczególnie tych, żyjących kosztem głodu okolicznych miast. W pamfletowych *Paskarzach* Teodora Jeskego-Choińskiego synowie robiących fortuny chłopów przyjeżdżają do Warszawy, by zaznać uciech, siedzą rozparci w dorożkach zmierzających do knajp i nocnych klubów. Na wsiach zaś działają żydowscy emisariusze, którzy wpajają ich mieszkańcom niesolidarne sposoby zachowania wobec Polaków z innych sfer społecznych – ukrywanie żywności, zawyżanie cen produktów.

Świadomość chłopów we wszystkich poświęconych im tekstach wydaje się wyrazem politycznej orientacji piszącego. Postaci chłopskie recytują poglądy pisarza, które, wypowiedziane przez reprezentanta trzeźwo myślącego ludu, mają nabierać charakteru wiedzy zdroworozsądkowej lub stać się emanacją polskiego instynktu narodowego, przemawiającego przez najniższą i najbliższą polskiej ziemi grupę społeczną.

Jak w *Za frontem* Władysława Reymonta. Mieszkańcy wsi instynktownie wprost nienawidzą nadchodzących Niemców, których jednak poznali podczas pobytów na saksach. Pozostają lojalni wobec cara. O Rosjanach mówią gwarowo „nasz”. Warto na to zwrócić uwagę „nasz”, a nie na przykład „nasi”⁹⁴. W gwarowym określeniu zawarty jest dystans emocjonalny wobec Rosjan (to nie nasi), ale mimo to poczucie utożsamienia. Z kolei Władysław Orkan, Galicjanin, wspomina o parobkach z ziem Królestwa, którzy wstępują do Legionów.

⁹² *Ibidem*, s. 47.

⁹³ A. Strug, *Klucz przepaści*, w: *idem, Klucz otchłani* (1929), Warszawa 1957.

⁹⁴ W. Reymont, *op. cit.*, s. 150.

Dramat Stanisława Płonki-Fiszera *Męczennica*⁹⁵ to jedyne znane mi świadectwo życia chłopskiego w zaborze pruskim w czasie Wielkiej Wojny. Druga odsłona rozgrywa się na wielkopolskiej wsi tuż po wybuchu wojny. Jej mieszkańcy Polacy nie chcą iść do pruskiej armii. Jeden z chłopów zapowiada dezercję. Rozmowę podsłuchują niemieccy hakatyści Pflug i Schmidt, którzy nasyłają na buntownika żandarmerię. Akt kończy się aresztowaniem niezależnego chłopca Wojciecha. Jego zrozpaczony ojciec umiera.

Wprawdzie obraz chłopstwa w literaturze o Wielkiej Wojnie jest konstruktem politycznym, literatura o chłopach napisana bywa podniosłym biblijnym stylem, przesycona jest alegoriami, to charakteryzowana proza stanowi świadectwo głębokiego autentycznego cierpienia.

Mieszkańcy obcych etnicznie ziem

Dla legionistów z *Drogą czwartaków* i *Odznaki...* Kresy stanowią swoisty cel podróży po ogarniętych wojną ziemiach polskich. Są wmitowstąpieniem w legendarną przestrzeń polskości⁹⁶.

Kresy pozostają gościnne dla przybyszy. Miejscowa ludność, szczególnie kobiety, stają się emanacją bujnej i przychylniej natury tych ziem. Oto przykłady.

Władysław Orkan:

Wychodzą kobiety gościnne przed progi nierządki z wodą, owocami i mlekiem, wynoszą garnuszki białe na tacach. Częstują⁹⁷.

Andrzej Strug:

Prócz tego i ułani, i konna półbateria mają sporo zajęcia przy Lubach, Duńkach i Ksańkach, które tu kwitną w wielkiej obfitości. To jest nadspodziewane, że one wszystkie zachowują się z nami tak, jak gdybyśmy całkiem nie byli nieprzyjaciółmi. Oczywiście nie ma mowy o gwałtach. Tylko chłopcy pouciekały do lasów, a baby są jakby jeszcze rade. Bo też nasi żołnierze nie pozwalają sobie na żadne nadużycia. Fałszem byłoby mówić o jakimś brutalnym wojennym gwałceniu. Po prostu same chcą. A ponieważ w tym pamiętniku zawsze piszę szczerze...⁹⁸

⁹⁵ S. Płonka-Fiszler, *Męczennica. Dramat z wielkiej wojny w 4 odsłonach*, Poznań 1917.

⁹⁶ „Dzień pochmurny deszczyk mży, lecz radość w sercach, wstępujemy z Korony na Litwę wydaje się to snem” (D, 115).

⁹⁷ W. Orkan, *op. cit.*, s. 105.

⁹⁸ A. Strug, *Odznaka za wierną służbę...*, s. 104–105.

Dopiero jednak w *Uczcie zwycięstwa*, opowiadaniu z późniejszego tomu *Klucz otchłani*, Strug „szczerze” opisze rzeczywistość Wielkiej Wojny i wojny 1920 r. z perspektywy miejscowej Kseńki, która prostytuuje się z oficerami wszystkich przechodzących przez te ziemie (okolice jeziora Podleszczyckiego) wojsk i pomaga ukrytym w ziemiankach mieszkańcom wsi⁹⁹. Zdemitologizowany obraz Kresów pojawi się w prozie o wojnie polsko-bolszewickiej i to dopiero w końcu lat 20. i w latach 30. – szczególnie w powieściach Rembeka i opowiadaniach Czechowicza¹⁰⁰. Na razie w *Odznace...* dojrzały, sceptyczny narrator co jakiś czas konstruuje entuzjastyczną relację bohatera, upojonego inicjacją seksualną z miejscową Łańką, innym nieidyllicznym obrazem. Na przykład nakazuje mu zobaczyć Sławotycze:

Ogromna wieś Sławotycze – trzy wiorsty marszu między szeregami okopconych kominów. Jedziemy, jedziemy i w końcu zrobiło nam się jakoś nieswojo w tych ruinach¹⁰¹.

Miejscowa kresowa ludność pozostaje w narracjach niema, nie stanowi nawet podmiotu, któremu autor chciałby przypisać swoje poglądy polityczne. Wyjątkiem są unicy z Podlasia. Orkan postrzega ich przez pryzmat męczeńskiej walki o zachowanie własnej wiary¹⁰². W narracjach zaznacza się egzotyka, odrębność ziem kresowych, Galicjanie zwracają uwagę na symbole religijne prawosławia. Zarówno u Struga, jak i Orkana pojawia się obraz monasteru w Leśnej.

W późniejszym przywołanym już opowiadaniu Andrzeja Struga – *Klucz przepaści* – Chrabołowie zagubieni na froncie, który rozciąga się za Bugiem, muszą przekroczyć granice wyznaczone przez przywiązanie do rzymskokatolickiej wiary i jej utrwalonej symboliki, w jednej ze scen – przerażeni – zaczynają modlić się do prawosławnych krzyży.

* * *

Niewiele zatem zapowiadało, że najbardziej znanym bohaterem pierwszej wojny w literaturze polskiej stanie się pół-Hucuł Piotr Niewiadomski (nieznany ojciec Piotra był prawdopodobnie Polakiem) – tragarz na stacji Topory-Czernielica usytuowanej nieopodal Śniatynia. „Piotra – pisze Józef Wittlin – ujrzałem w Paryżu w roku 1928 na lśniącym od deszczu asfalcie

⁹⁹ *Idem, Uczta zwycięstwa*, w: *idem, Klucz otchłani...*

¹⁰⁰ S. Rembek, *Nagan* (1928), Warszawa 1990; *idem, W polu* (1937), Warszawa 1993; J. Czechowicz, *Koń rydzy: utwory prozą*, zebrał i oprac. T. Kłak, Lublin 1990.

¹⁰¹ A. Strug, *Odznaka za wierną służbę...*, s. 77.

¹⁰² „Nadarzony po drodze przewodnik, stary chłop siwy, unita dreptał obok konia pułkownika i poruszony tą chwilą niespodziewaną spowiadał się w odstępach...”, W. Orkan, *op. cit.*, s. 114.

placu de la Concorde, po którym na wszystkie strony pędziło mrowie błyszczących jak ten asfalt samochodów. Siłą jaskrawego kontrastu narzucił się mojej wyobraźni obraz chłopa z dalekiego, a tak obcego Paryżowi, świata prymitywnej cywilizacji”¹⁰³. Powieść Wittlina wydana została, przypomnę, w 1935 r. – jej omówienie wykracza poza ramy przyjęte w pracy¹⁰⁴, *Sól ziemi* doczekała się zresztą wielu interpretacji¹⁰⁵.

Podsumowanie

Przyglądając się powieściowym obrazom poszczególnych warstw społecznych na ziemiach polskich w czasie Wielkiej Wojny, można zaproponować pewną ostrożną typologię. Wielka Wojna w polskiej literaturze lat 1914–1923 wiązała się z doświadczeniem niezmienności, zmiany i destrukcji.

Wyobrażenie niezmienności świata można odnaleźć w literaturze wiejskiej, wojna nie narusza podstaw tej rzeczywistości, praktycznie nie wkracza do dworu (wyjątek stanowi skomplikowana rozpatrywana osobno w tej pracy przestrzeń Kresów).

Najsilniej społeczna zmiana zaznacza się w obrazie dużych miast. W tym przypadku przeobrażenia ukazywane bywają w sposób procesualny. Obejmują one psychikę kobiet, wiążą się z przemianami w statusie majątkowym poszczególnych grup społecznych – pojawieniem się nuworysza, prowadzą do utrwalenia prymatu wartości materialnych nad innymi. Zmiany te jednak nie mają jednego kierunku i wyraźnego celu. Odbierane są jako doświadczenie desubstancjalizacji świata wprawionego przez wojnę w nieokreślony ruch.

Doświadczenie wojny jako destrukcji przekraczającej możliwości percepcyjne bohaterów, a więc niemogącej stanowić chyba zmiany – raczej fatum, czy klęskę żywiołową, najsilniej zaznacza się w literaturze poświęconej chłopstwu.

¹⁰³ J. Wittlin, *Postscriptum do Soli ziemi po trzydziestu pięciu latach*, w: *idem, Sól ziemi*, Warszawa 1995, s. 287.

¹⁰⁴ Podobnie jak inne powieści i zbiory opowiadań o Wielkiej Wojnie, które ukazały się już w latach 30. i przedstawiają świat wojny nie tylko na ziemiach polskich. Wymienię najważniejsze utwory: A. Strug, *Żółty krzyż*, t. 1–3, Warszawa 1933; K. Wierzyński, *Granice świata* (opowiadania), Warszawa 1933; T. Peiper, *Ma lat 22*, Kraków 1936.

¹⁰⁵ Wybrane interpretacje: monografia powieści – K. Jakowska, *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół „Soli ziemi”*, Wrocław 1977; M. Stępień, *Inwalida pierwszej wojny (o Józefie Wittlinie)*, w: *Pierwsza wojna światowa w literaturze...*; Ł. Tischner, „*Sól ziemi*”, czyli tęsknota do eposu, „Pamiętnik Literacki” 2012, z. 1.

Chłopi, mimo że są bohaterami utworów literackich, nie stali się pełnoprawnym, autonomicznym podmiotem, który mówiłby o swoim doświadczeniu i posiadał własne kryteria oglądu i wartościowania zjawisk.

Próba oglądu literatury wojny przez pryzmat życia dworu, miasta i wsi ujawnia jeszcze jedną prawidłowość. Najwięcej tekstów poświęconych zostało dworom, stosunkowo sporo literaturze dużych miast, najmniej miasteczkom i chłopom. Literatura czasu wojny nie jest ani rewolucyjna (nawet obraz robotników zostaje z niej wymazany), ani demokratyczna – potwierdza tradycyjną hierarchę społeczną z dominującą rolą ziemiaństwa. To nie znaczy jednak, że zmiany w społeczeństwie nie zachodzą; przebiegają one jednak w sposób, który nie narusza wyraźnie utrwalonych podziałów społecznych między wyodrębnionymi makrokategoriami, czyli dworem, miastem, chłopami i sposobu ich wartościowania. Zmiany mają raczej charakter podskórny, składają się z szeregu przesunięć w pozycji społecznej (zazwyczaj między różnymi podmiotami w obrębie każdej z wyodrębnionych grup) i ze zmian świadomościowych. Warto jednak zauważyć, że o ile literatura ziemiańska pozostaje największa ilościowo i pod tym względem zachowuje swój prymat, o tyle przeobrażenia społeczne wywołane przez wojnę najintensywniej zaznaczają się w prozie o miastach. W moim przekonaniu wojna zatem może przygotowywać dużą zmianę społeczną, czy też, bliska jest mi ta teza, stanowi kontynuację szerszych procesów, które rozpoczęły się wcześniej i przebiegają stopniowo.

Powieść czasu wojny ujawnia natomiast głęboką i czytelną niemal od razu polaryzację polityczną społeczeństwa ziem polskich. Dzieli się ono zazwyczaj wzdłuż starych linii kordonowych na aktywistów galicyjskich i pasywistów. Na uboczu dróg literatury pozostaje zabór pruski, bardzo słabo reprezentowany w piśmiennictwie fabularnym omawianego okresu. Obie strony uprawiają prozę, w której zaznacza się wyraźnie światopogląd polityczny. Niewiele jest tekstów mających ambicję przewyższenia tych podziałów; odwołują się one wtedy do więzi miłosnej i ojcowsko-synowskiej, mającej łączyć bohaterów różnych ziem. Znamienny w tym kontekście jest symbol kordonowego miasteczka, usytuowanego w czasie wojny na granicy frontów, w którym spotykają się Polacy z obu stron.

Więcej powieści opartych zostało na fabule spotkania, rozumianego inaczej – jako ogląd ziem jednego zaboru przez przybysza z innego (zazwyczaj Galicjanin przygląda się Królewikom). Ta perspektywa wywołana bywa najczęściej przez wojenne dyslokacje. Wskazany schemat uruchamia stereotypy w postrzeganiu siebie nawzajem przez mieszkańców odmiennych dzielnic.

Wojna nie stanowi przełomu w przedstawianiu społeczeństwa ziem polskich. Większość utworów opowiada o momencie inicjalnym wojny, inni pisarze o jej zakończeniu, niewielu autorów prowadzi narrację od początku konfliktu do punktu końcowego, co pozwoliłoby ukazać prawdziwą procesualną zmianę wywołaną przez to doświadczenie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że środek wojny, w którym mieściłby się potencjalny przełom przez nią wywołany, wymyka się powieści. Woli ona zapisywać wojnę jako doświadczenie ingerencji, zaburzenia dotychczasowego porządku, lub rzadziej odzyskiwania Polski, progu niepodległości, a więc woli trzymać się niejako ram tego zjawiska (jak napisałby Kaden: „chwili leżącej na brzegu dobrych czasów”)¹⁰⁶.

Pozostaje pytanie, jak ostatecznie rozumieć społeczny aspekt prozy Wielkiej Wojny. W moim przekonaniu zmiany społeczne przedstawione w tych powieściach stanowią ogniwo szerszych procesów modernizacyjnych zachodzących na ziemiach polskich, przed 1914 i po 1918 r. Zaprezentowaną próbę charakterystyki można zatem chyba potraktować jako opis zaledwie części znacznie dłuższego kontinuum modernizacyjnego. Żeby je rozpoznać w całości, w oparciu o źródła literackie, należałoby rozpocząć dalsze badania.

¹⁰⁶ Do podobnego wniosku, analizując prozę Wielkiej Wojny przy użyciu innego klucza, dochodzi Dorota Kielak, *op. cit.*, s. 181–182.